

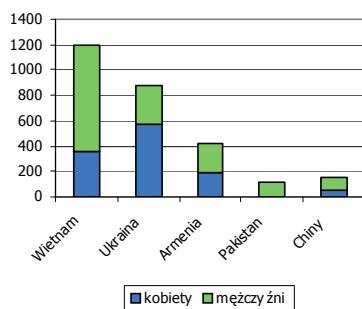
Sześćdziesiąt dni abolicji 2012

Od 1 stycznia do 26 lutego br. wniosków o abolicję złożyło 3 390 cudzoziemców. To już o 1 357 aplikacji więcej niż podczas ostatniej kampanii regularyzacyjnej skierowanej do obywateli innych państw na terenie Polski w roku 2007. Choć liczba ta nie jest jeszcze tak wysoka, jak dotycząca pierwszej abolicji w 2003 r. (3 508 wniosków), to można spodziewać się, że do 2 lipca br., a więc do czasu zakończenia akcji regularyzacyjnej przekroczy i ten pułap.

Do tej pory najwięcej wniosków złożono na Mazowszu - 2 659, co stanowi 78 proc. ogółu. Na dalszych miejscach znalazły się województwa: łódzkie (168 wniosków), lubelskie (94), dolnośląskie (80), śląskie (69). Najmniej aplikacji odnotowano w województwie lubuskim, zachodniopomorskim i opolskim.

Cudzoziemcy, którzy dotychczas złożyli wnioski, najczęściej legitymowali się obywatelstwem: Wietnamu (1 191 wniosków), Ukrainy (881), Armenii (426), Chin (148) i Pakistanu (118). Reprezentanci tych krajów wraz z Rosjanami, Białorusinami, Indusami, Gruzinami i Nigeryjczykami stanowili zdecydowaną większość ogółu wnioskodawców (ok. 90 proc.).

Wykres 1. Wnioski złożone przez przedstawicieli najliczniej reprezentowanych krajów według płci



Źródło: www.abolicja.gov.pl. Stan na dzień 26 lutego 2012 r.

Przez pierwsze dwa miesiące trwania kampanii więcej aplikacji składali mężczyźni (60 proc.). Dane pokazują, że prawidłowość ta nie dotyczy jednak Ukraińców, wśród których aż 65 proc. wniosków złożyły kobiety (zob. Wykres 1). Proporcja ta nie zaskakuje, biorąc pod uwagę stopień feminizacji długookresowej migracji z Ukrainy do Polski.

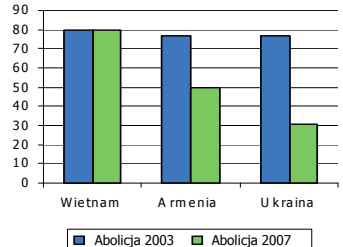
Jeśli chodzi o strukturę wieku, to najwięcej wniosków złożyły osoby mające 31-45 lat (41 proc.). Na-

stępniymi pod względem liczebności byli 18-30-latkowie (30 proc.) i 46-59-latkowie (22 proc.). W imieniu osób niepełnoletnich złożono 147 wniosków (4 proc.), a 91 wniosków (3 proc.) spłynęło od osób powyżej 60 roku życia.

Jak dotychczas, blisko 98 proc. wniosków o zalegalizowanie pobytu zostało złożonych w związku z przebywaniem przez cudzoziemca na terytorium Polski przynajmniej od 20 grudnia 2007 r. Inne okoliczności, które uprawniają cudzoziemców do składania dokumentów w ramach abolicji, dotyczą osób, którym wcześniej odmówiono statusu uchodźcy i wobec których orzeczono wydalenie.

O skuteczności przedsięwzięcia będzie można mówić jednak dopiero wtedy, gdy okaże się, ilu spośród wnioskodawców faktycznie uda się zalegalizować pobyt w ramach trwającej akcji regularyzacyjnej. Podczas abolicji w latach 2003 i 2007 pozytywnie rozpatrzono odpowiednio 77 proc. i 66 proc. wniosków. W 2003 r. - w porównaniu do roku 2007 - odsetek decyzji pozytywnych był wyższy oraz bardziej równomiernie rozłożony w grupach obywateli poszczególnych państw (zob. Wykres 2).

Wykres 2. Odsetek pozytywnie rozpatrzonych wniosków w ramach abolicji 2003 i abolicji 2007 według wybranych najliczniej reprezentowanych krajów obywatelstwa



Źródło: www.abolicja.gov.pl. Stan na dzień 29 stycznia 2012 r.

Wnioski w ramach abolicji 2012 można składać do 2 lipca br. w urzędach wojewódzkich właściwych ze względu na miejsce pobytu cudzoziemca. Więcej informacji: www.abolicja.gov.pl.

Od 1 stycznia do 26 lutego 2012 r. wojewodowie wydali w sumie 313 decyzji w sprawie abolicji, w tym 299 decyzji pozytywnych i 14 decyzji negatywnych.

Spis treści:

Sześćdziesiąt dni abolicji 2012	1
Migranci w Holandii na cenzurowanym	1
Abolicja szansą na legalność - rozmowa z Myroslawą Keryk	2
Abolicja - przepisy w praktyce - komentarz Małgorzaty Kowalskiej	3
Polska prezydencja a migracje - komentarz Macieja Duszczyka	3
Imigranci w Polsce	4
Migracje w UE i na świecie	6
Natalia Bloch: Kierunek Poznań. Integracja imigrantów spoza Unii Europejskiej w stolicy Wielkopolski	9
Dobre praktyki integracji	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

Migranci w Holandii na cenzurowanym

Holenderska populistyczna Partia Wolności (PVV)* stworzyła stronę internetową, na której niezadowoleni obywatele mogą pisać skargi na imigrantów z państw Europy Środkowej i Wschodniej. Portal uderza przede wszystkim w Polaków, którzy stanowią najliczniejszą grupę pracowników ze Wschodu. Premier Mark Rutte zapytany o inicjatywę PVV stwierdził, że nie wypada mu komentować działań poszczególnych partii politycznych.

Geert Wilders, lider PVV, znany głównie z antyislamskich wypowiedzi, ale również z tego, że potrafi świetnie wyczuwać społeczne nastroje, w dobie kryzysu ekonomicznego postanowił zbić kapitał polityczny odwołując się do niechęci wobec imigrantów zarobkowych. Na stronie o nazwie „Meldpunt Midden en Oost Europeanen” każdy może opisać swoje doświadczenia związane

z imigrantami. Zebrane opinie mają zostać wykorzystane do stworzenia raportu o przyjeźdźnych ze Wschodu. Warto zaznaczyć, że cudzoziemcy pochodzący z tego obszaru pracują przede wszystkim w rolnictwie oraz w budownictwie, czyli w tych sektorach gospodarki, w których rodzima ludność niechętnie podejmuje zatrudnienie.

Partia Wildersa jest obecnie trzecią siłą polityczną w Holandii, a ponadto, oprócz rządzącej koalicji chadeków i liberałów, stroną „parlamentarnego porozumienia o poparciu”, które ustanawia współpracę w czterech newralgicznych obszarach, w tym również w zakresie imigracji. Innymi słowy, mniejszościowy gabinet Ruttego potrzebuje głosów Partii Wolności, co sprawia, że on sam unika komentowania całej sprawy. Natomiast w komunikacie zamieszczonym na stronach Ambasady Królestwa Niderlandów w Warszawie możemy przeczytać, że „każda partia sama decyduje o tego typu akcjach”.

Po pomysłach ministra ds. socjalnych, Henryka Kampa, który nawoływał do deportacji bezrobotnych Polaków, to już kolejny tego typu zgrzyt na linii Haga-Warszawa. Poza polskim rządem negatywnie o inicjatywie Partii Wolności wypowiedziała się m.in. Komisja Europejska. Portal Wildersa był ponadto przedmiotem debaty w Parlamencie Europejskim w Strasburgu.

* Wkrótce w „BM” ukaże się artykuł Patrycji Matusz na temat antyimigranckich działań PVV i roli tej partii w obecnym parlamencie.



Źródło: <http://www.meldpuntmidde.nenoosteuropeanen.nl>.

Abolicja szansą na legalność

Wywiad z Myroslawą Keryk, prezeską Fundacji „Nasz Wybór”, wykładowczynią w Uczelni Łazarskiego

Agnieszka Makulec: Jakie są najważniejsze przyczyny popadania Ukraińców w Polsce w nielegalność?



Myroslawa Keryk: Największym problemem dla Ukraińców jest legalizacja pobytu. Lista wymaganych od nich dokumentów jest długa, a cudzoziemcom często trudno jest zdobyć nawet coś tak prostego, jak meldunek. Dodatkowo, konieczność udowodnienia, że człowiek nie będzie ubiegał się o świadczenia z pomocy społecznej, że ma wystarczający dochód - wielu ludzi to odstrasza i dlatego decydują się na pobyt nielegalny. Również pracodawca może zawieść. Ukraińcy znajdują zatrudnienie w sektorach - budownictwo, rolnictwo, usługi domowe

- w których często pracuje się „na czarno”. Ze względu na koszty zatrudnienia, i dla jednej strony, i drugiej to jest wygodne. Nawet jeśli pracownik chce pracować legalnie, to jest jakaś niechęć, żeby zatrudnić go na podstawie umowy. Procedura uzyskania zezwolenia na pracę dla cudzoziemca kiedyś trwała nawet dwa miesiące, podczas których on nie mógł pracować. Często trudno więc winić samych pracodawców, że nie chcą z takiej procedury korzystać.

Wprowadzenie reżimu wizowego Schengen spowodowało, że wielu Ukraińców przebywających w Polsce bało się, że nie uda im się zdobyć dokumentów niezbędnych do powtórzonego uzyskania wizy do Polski. Mieli na utrzymaniu rodzinę na Ukrainie, więc dla nich możliwość pracy w Polsce to było być albo nie być. By nadal móc pomagać jej finansowo, decydowali się pozostać tu nielegalnie.

W jaki sposób nowa abolicja zmieni sytuację Ukraińców?

Człowiek, który ma nieregulowany status pobytowy, nie może korzystać ze służby medycznej, bo musiałby podawać swoje dane, a boi się, że po ujawnieniu się mógłby zostać deportowany. Nie może pracować legalnie. Jest niewidzialny. Niektórzy „nielegalni” nawet idąc ulicą, starają się nie przechodzić na czerwonym świetle, żeby ich Straż Miejska nie zatrzymała i nie wylegitymowała. Legalność daje im swobodę poruszania się wszędzie bez obaw, że ktoś będzie chciał skontrolować legalność ich pobytu. W relacjach pracodawca-pracownik „nielegalni” są zupełnie bezbronni. Tak naprawdę dobrą wolą pracodawcy jest, że nie zadenuncjuje cudzoziemca albo że zapłaci mu za pracę. „Nielegalny” nie ma żadnego wsparcia, gdy naruszane są jego prawa. Były w prasie informacje na temat przetrzymywania kobiet pracujących jako pomoce domowe w domach wbrew ich woli przez parę lat. Ludzie, którzy zdecydowali się na abolicję, zupełnie zmieniają swoją sytuację, bo będą mogli w trudnych sytuacjach korzystać z pomocy różnych polskich instytucji.

Ci, którzy pozostają w Polsce nielegalnie, nie mogą wyjechać z Polski. Wiele osób chce mieć tę swobodę, żeby odwiedzać rodzinę na Ukrainie, załatwiać różne sprawy. Są tragedie ludzkie, np. ktoś z rodziny umarł, a nie można pojechać na pogrzeb.

Z czego może wynikać strach niektórych Ukraińców przed abolicją?

Na Ukrainie pojawiły się plotki, że polski rząd zbiera informacje o „nielegalnych”, żeby ich deportować. Takie niesprawdzone wiadomości szybko przenoszą się pocztą pantoflową i zniechęcają ludzi do abolicji. Dodatkowo, nie wiemy, co będzie robić Straż Graniczna, gdy cudzoziemiec otrzyma ostateczną decyzję odmowną. Jeżeli migrant nie zechce wyjechać z Polski, to pewnie będzie musiała go ścigać. Oczywiście, jeśli cudzoziemiec przebywa nielegalnie, to i tak może być ścigany. Po abolicji Straż Graniczna zyska jednak jego dokładne dane, w tym adres zamieszkania. Ponadto, strach wśród Ukraińców wiąże się z tym, że po abolicji mogą nie mieć umowy o pracę i po dwóch latach pojawi się problem z przedłużeniem legalnego pobytu, a także z tym, że często mają trudności w uzyskaniu potrzebnych do abolicji dokumentów i w związku z tym nie wiedzą, czy się do abolicji kwalifikują. Część ludzi ma przeterminowane paszporty, a wymagany jest ważny dokument podróży. Ukraiński konsulat stara się wydawać tzw. białe paszporty. Jednak w wypadku Wietnamczyków, Białorusinów, Rosjan czy Ormian to jest poważny problem. Wreszcie, niespójność informacji podawanych przez różne osoby odpowiedzialne za abolicję również wprowadza zamieszanie i nasila obawy migrantów. Przykładowo, na początku w ulotce o abolicji podano nieprawdziwą informację - było

w niej napisane, że do abolicji kwalifikują się osoby, które przebywają nielegalnie na terytorium Polski nieprzerwanie od 20 grudnia 2007 r. W rzeczywistości cudzoziemiec może żyć w Polsce przez cały ten okres legalnie, a tylko zostać nielegalnie na krótko przed styczniem 2012 r., by się do abolicji kwalifikować.

Jak Pani ocenia akcję informacyjną towarzyszącą abolicji?

Ta kampania informacyjna jest dużym plusem obecnej akcji regulacyjnej. Została stworzona dobra strona internetowa (np. można sprawdzić, czy ktoś się kwalifikuje do abolicji, na bieżąco są publikowane statystyki). Jednak mimo dobrego przygotowania kampanii, ciągle nie do wszystkich obywateli dociera informacja. Szkoda, że nie jest ona dostępna w centrach handlowych - tu szczególnie często można spotkać cudzoziemców, zwłaszcza w weekendy. Ważną rolę w dostarczaniu wiedzy o abolicji pełnią organizacje pozarządowe, szczególnie w Warszawie. W wypadku Ukraińców jest informacja na portalu Fundacji „Nasz Wybór”, w gazecie „Nasze Słowo”, jest też wsparcie mniejszości ukraińskiej.

W jaki sposób działania władz są uzupełniane przez NGO-sy?

Z tego, co obserwuję, pojawiają się pewne drobne nieporozumienia między organizacjami a urzędami, wynikające głównie z niespójności informacji o abolicji dostarczanych przez urzędników. Zdarza się, że są one sprzeczne z tym, jak cudzoziemcy są później traktowani w urzędach. Jest dużo organizacji, które świadczą bezpłatne usługi konsultacyjne, pomagają cudzoziemcom przy wypełnianiu wniosków. Jest to duża pomoc dla urzędów, gdyż wypełnianie wniosku może zająć nawet 1,5 godziny.

Na czym polega trudność z tymi formalnościami? Tylko na tym, że kwestionariusz trzeba wypełnić po polsku?

Też, ale inny problem wynika z tego, że formularz nie jest przygotowany specjalnie do legalizacji pobytu w ramach abolicji. Nie wiadomo, co w niektórych rubrykach wpisywać, np., w pole „podstawa pobytu”. Jest problem z dziećmi, jeśli urodziły się po 2007 r. i nie kwalifikują się do abolicji - czy wpisywać je w tym samym wniosku, czy składać oddzielny. Jest dużo różnych takich niuansów. Na szczęście jest infolinia, na którą można zadzwonić i się dopytać. Choć dochodzą do mnie sygnały, że nie zawsze to, co ktoś mówi na infolinii, zgadza się z tym, co mówi potem konkretny urzędnik.

Czy Pani zdaniem abolicja w obecnej formie jest długotrwałym rozwiązaniem kwestii nielegalnej imigracji?

Raczej nie. Spotykałam się z opinią, że warto by abolicja odbywała się regularnie, np. co dwa lata. Istniałoby jednak wtedy niebezpieczeństwo, że ludzie zostawaliby nielegalnie, bo wiedzieliby, że i tak wkrótce będzie abolicja. Myślę, że należy myśleć raczej o takich rozwiązaniach, które ułatwiłyby procedurę legalizacji pobytu.

Jest też możliwość tzw. małej abolicji, z której mogą skorzystać ci cudzoziemcy, którzy się do abolicji nie kwalifikują. Po złożeniu dokumentów do czasu wydania decyzji ich pobyt w Polsce jest legalny. Mogą w tym czasie bez żadnych konsekwencji (tzn. bez wpisu na listę osób niepożądanych i bez zakazu wjazdu) wyjechać na Ukrainę, tam wyrobić sobie wizę i wrócić. To jest dobre rozwiązanie dla Ukraińców, ale raczej nie dla innych cudzoziemców, którym trudniej jest ponownie zalegalizować swój pobyt w Polsce.

Co, oprócz liczby nielegalnie przebywających w Polsce cudzoziemców z poszczególnych krajów, mogło zadecydować o rozkładzie zainteresowania abolicją wśród cudzoziemców (zob. s. 1 - red.)?

Wietnamczycy są bardziej związani między sobą, więc lepiej między nimi rozchodzi się informacja. Poza tym, ich organizacje są bardziej zmobilizowane do pomocy. Wreszcie, ich migracja do Polski ma inny charakter: przyjechali na dłużej, abolicja ma dla nich większe znaczenie. Ukraińcy z kolei są bardziej rozproszeni, czasem pracują tylko w polskim środowisku i w związku z tym mogą nawet nie wiedzieć o abolicji.

Czy można już z tej abolicji wyciągnąć jakieś lekcje na przyszłość?

Na przykład, sprawa dzieci, o których nie wiadomo, czy kwalifikują się do abolicji, jeśli urodziły się po 2007 r. Lepiej by było, gdyby ich sprawy mogły być rozpatrywane łącznie ze sprawami ich rodziców. Dobrze by było, żeby bez zezwolenia można było pracować nie tylko na podstawie umowy o pracę, ale też umowy zlecenie czy o dzieło. Przydałby się też oddzielny wniosek o legalizację pobytu, dostosowany do abolicji. Myślę, że wiele refleksji pojawi się, gdy zobaczymy, jakie będą decyzje i ich konsekwencje.

Dziękuję za rozmowę.

Abolicja - przepisy w praktyce

Komentarz Małgorzaty Kowalskiej z Urzędu do Spraw Cudzoziemców



Przepisy abolicyjne to jedno. Sposób ich stosowania w praktyce mający na celu ułatwienie cudzoziemcom przejścia i tak dość skomplikowanej drogi legalizacji pobytu, to drugie. Korzystne dla cudzoziemców interpretacje przepisów zarządzane przez Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców nie są może powszechnie znane, ale z pewnością dotyczą to osób odpowiadających za decyzje w sprawie abolicji.

Pierwsze rozwiązanie to zakwalifikowanie pobytu w ośrodkach strzeżonych jako nielegalnego pobytu na terytorium RP. Szansę na legalizację pobytu dostają więc cudzoziemcy, którzy z różnych względów zostali umieszczeni w strzeżonych ośrodkach Straży Granicznej i których pobyt w innej sytuacji byłby traktowany jako legalny.

Kolejną kwestią z pozoru utrudniającą wnioskowanie o abolicję, o której rozpisują się przedstawiciele organizacji pozarządowych i różnego rodzaju stowarzyszeń, jest kwestia paszportów. Błędna jest opinia, iż brak paszportu lub też brak ważnego paszportu odbiera cudzoziemcowi szansę na złożenie wniosku o abolicję. Paszport, którego termin ważności wygasł, również będzie uznawany przez organy przyjmujące wnioski. W wypadku braku paszportu należy podjąć próbę zdobycia wymaganego dokumentu podróży poprzez kontakt z placówką kraju pochodzenia w Polsce. W sytuacji braku takiej placówki lub decyzji odmownej cudzoziemcy mogą potwierdzić swoją tożsamość innym dokumentem ze zdjęciem i wówczas we właściwym urzędzie wojewódzkim otrzymają zaświadczenie

o wejściu w procedurę abolicyjną (w wypadku posiadania paszportu jest to pieczęć), co ustrzeże ich przed ewentualnymi konsekwencjami w razie kontroli legalności ich pobytu.

Problemem dostrzeganym przez NGO-sy jest również kwestia dzieci urodzonych po 2007 r. Z pozoru trudna kwalifikacja ich jako osób uprawnionych do legalizacji pobytu w ramach abolicji rozwiązana została w następujący sposób - jeżeli dzieci urodziły się w Polsce, zostaną uwzględnione w decyzji pozytywnej dotyczącej rodziców (o ile taka decyzja zostanie wydana i o ile rodzice posiadają niezbędne dokumenty) na podstawie art. 53 ust. 1 pkt 12 ustawy o cudzoziemcach.

Warto również wspomnieć, iż niedługo ukażą się nowe ulotki informacyjne, które, po pierwsze, dostosowane będą do trwającej już abolicji, po drugie - wyjaśnią wcześniejsze nieścisłości związane z legalnością/nielegalnością pobytu od roku 2007.

Wzór wypełnienia formularza cudzoziemcy znajdują na stronie internetowej www.abolicja.gov.pl oraz na stronie Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Przygotowanie odrębnego kwestionariusza jedynie do legalizacji pobytu w ramach abolicji wiązałyby się z kosztami. Stąd decyzja o pozostawieniu formularza w jego pierwotnej wersji.

Abolicja, choć krytykowana w niektórych aspektach przez organizacje pozarządowe, ma szansę objąć znaczną liczbę cudzoziemców i wpłynąć na zmniejszenie zjawiska nielegalnej imigracji w Polsce. Nie liczymy na to, że zniknie całkowicie. Ograniczenie jej skali to, naszym zdaniem, już duży sukces.

Prezydencja Polski w Radzie UE a migracje - próba podsumowania

Komentarz Macieja Duszczyka z Ośrodka Badań nad Migracjami UW



Początkowo kwestia migracji nie zajmowała zbyt wiele miejsca w planach polskiej prezydencji w Radzie UE. Dopiero wydarzenia w Afryce Północnej z przełomu roku 2010 i 2011 oraz związany z tym wzrost migracji do UE spowodowały zwiększenie zainteresowania opinii publicznej tą kwestią oraz konieczność podjęcia stosownych działań przez instytucje UE. Musiało to doprowadzić do weryfikacji pierwotnych planów, szczególnie w obliczu prognoz pokazujących, iż główna fala imigracyjna może wystąpić w miesiącach letnich, czyli właśnie w czasie polskiej prezydencji. Nic takiego jednak się nie wydarzyło i ostatecznie Polska nie stanęła przed zadaniem podejmowania spektakularnych decyzji. Zdecydowana większość działań, które musiały być zrealizowane przez Radę UE w obliczu kryzysu migracyjnego wiosną 2011 r., została zainicjowana przez prezydencję węgierską. Polsce pozostało dokończyć negocjacje i podpisać odpowiednie dokumenty. Z zadania tego wywiązały się należycie. Dotyczy to negocjacji nowego rozporządzenia regulującego działania agencji Frontex. Rozporządzenie 1168/2011 zostało „wynegocjowane” przez Węgrów, ale podpisane 25 października 2011 r. Tak więc pod tym dokumentem widnieją podpisy dwóch Polaków: szefa Parlamentu Europejskiego, Jerzego Buzka i sekretarza stanu w MSZ ds. europejskich, Mikołaja Dowgiałewicza.

Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia w wypadku dyrektywy wprowadzającej jednolitą procedurę ubiegania się o zezwolenie na pracę i pobyt. Była ona negocjowana prawie cztery lata, ale to Polsce przypadł zaszczyt zakończenia prac nad nią i skierowania jej do implementacji przez państwa członkowskie. I pod jej tekstem widnieją więc podpisy Polaków: Jerzego Buzka i podsekretarza stanu w MSZ ds. prawnych i traktatowych, Macieja Szpunara.

Działania polskiej prezydencji w Radzie UE w zakresie koordynowania zadań dotyczących migracji koncentrowały się głównie na przyszłości obszaru Schengen, powstaniu Europejskiego Systemu Azylowego oraz rozszerzeniu strefy Schengen o Bułgarię i Rumunię. Kluczowe było prowadzenie dyskusji dotyczącej tzw. „klauzuli zabezpieczającej”, zezwalającej na ponowne ustanowienie kontroli na granicach wewnętrznych, której wprowadzenie zostało wstępnie uzgodnione w czasie czerwcowego posiedzenia Rady Europejskiej. Miałyby być ona uruchamiana przez władze danego państwa członkowskiego w sytuacji jednoznacznie kryzysowej, związanej z masowym napływem cudzoziemców. W wypadku Europejskiego Systemu

Azylowego nie udało się dokonać przełomu. Kwestią otwartą pozostaje, czy uda się, aby system wszedł w życie do końca 2012 r., co zostało zapowiedziane w Programie Sztokholmskim.

Niestety, porażką zakończyły się rozmowy dotyczące rozszerzenia obszaru Schengen o Bułgarię i Rumunię. Sprzeciw zgłosiły Holandia i Finlandia. Wysiłek polskiej prezydencji nie został jednak całkowicie zmarnowany. Nadal istnieje szansa, że w najbliższym czasie dojdzie do rozszerzenia - pod warunkiem, że uda się przełamać opór Holandii, który jest motywowany głównie politycznie, oraz dokonać kolejnego postępu w walce z korupcją w Bułgarii i Rumunii.

Warto również wspomnieć, iż to w czasie polskiej prezydencji 11 października 2011 r. uruchomiono po raz pierwszy Wizowy System Informacyjny (VIS). Jego głównym zadaniem jest urzeczywistnienie wymiany informacji o osobach starających się o wizy i wydanych wizach przez państwa obszaru Schengen.

Ważnym wydarzeniem w czasie prezydencji było także przyjęcie w Poznaniu 4 listopada 2011 r. „Planu działania Procesu Praskiego na lata 2012-2016”. Dotyczy on zasad współpracy w zakresie migracji państw członkowskich UE/EOG oraz WNP, Bałkanów Zachodnich, Gruzji, Turcji oraz państw Azji Środkowej. W tym kontekście należy też wspomnieć o Partnerstwie Wschodnim, którego elementem są migracje. Polsce nie udało się uzyskać wszystkich zakładanych celów (przykładowo: uzyskania przeciwwagi dla wymiaru południowego UE oraz postępu w zakresie wprowadzania ułatwień wizowych dla obywateli państw Partnerstwa) i trudno uznać realizację tego priorytetu za sukces. Jednakże, kwestia współpracy z państwami Partnerstwa znalazła się na agendzie prac Komisji Europejskiej. Może to być umiarkowanie pozytywny prognostyk na przyszłość. Konieczne jest jednak kontynuowanie zaangażowania Polski w praktyczną realizację Partnerstwa, szczególnie przy negocjacjach nowej perspektywy finansowej na lata 2014-2020.

W czasie prezydencji odbywały się liczne konferencje, nieformalne spotkania i dyskusje panelowe. W szczególności warto zwrócić uwagę na dwa wydarzenia, które odbyły się w Warszawie: Konferencja Europejskiej Sieci Migracyjnej poświęconą zwalczaniu nielegalnej imigracji oraz konferencję pt. „Społeczne i ekonomiczne konsekwencje migracji: perspektywy Europy Środkowej i Wschodniej”.

Sumując, prezydencja Polski w Radzie UE przebiegała pod dyktando prac nad wcześniej rozpoczętymi projektami. W kilku przypadkach udało się je zakończyć. Jednocześnie, główne zadanie, jakim było rozszerzenie obszaru Schengen, nie zostało zrealizowane.

Imigranci w Polsce

Już jest - nowe prawo o obywatelstwie

W dniu 18 stycznia 2012 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł*, że ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim jest zgodna z Konstytucją. Tym samym, Trybunał nie podzielił wątpliwości prezydenta Kaczyńskiego odnośnie do tego, czy znacząco poszerzone uprawnienia wojewody w zakresie uznawania cudzoziemców za obywateli polskich nie ograniczają prerogatywy głowy państwa, jaką jest nadawanie obywatelstwa polskiego (co zmienia nowe przepisy - zob. Tabela 1). Ustawa wejdzie w życie 15 sierpnia br.

Tabela 1. Procedura uznania za obywatela polskiego i nadania obywatelstwa polskiego przed i po wejściu w życie nowej ustawy o obywatelstwie polskim

Przed 15 sierpnia br.	Po 15 sierpnia br.
Uznanie za obywatela polskiego przez wojewodę	
1. Uprawnieni są tylko cudzoziemcy o nieokreślonym obywatelstwie oraz bezpaństwowcy przebywający w Polsce co najmniej od pięciu lat na podstawie zezwolenia na pobyt stały. 2. Decyzja wojewody ma charakter związany. Cudzoziemiec może odwołać się od decyzji wojewody na podstawie przepisów k.p.a. oraz zaskarżyć decyzję do sądu.	1. Uprawnieni będą wszyscy cudzoziemcy przebywający w Polsce co najmniej trzy (w wypadku uprzywilejowanych kategorii cudzoziemców - dwa) lata na podstawie zezwolenia na pobyt stały, posiadający regularny dochód oraz tytuł prawny do mieszkania, którzy udowodnią znajomość języka polskiego. 2. Sposób podejmowania decyzji przez wojewodę - bez zmian.
Nadanie obywatelstwa polskiego przez prezydenta RP	
1. Uprawnieni są wszyscy cudzoziemcy przebywający w Polsce na podstawie zezwolenia na pobyt stały od co najmniej pięciu lat. Prezydent może odstąpić od warunku dotyczącego okresu pobytu. 2. Rozstrzygnięcie prezydenta ma charakter uznaniowy. Decyzja odmowna nie wymaga uzasadnienia. Cudzoziemiec nie ma prawa do zaskarżenia rozstrzygnięcia.	1. Uprawnieni będą wszyscy cudzoziemcy, bez względu na długość pobytu w Polsce. 2. Sposób podejmowania postanowienia przez prezydenta - bez zmian.

Z jednej strony, zmiany są bardzo korzystne dla cudzoziemców. Wystarczy, że spełnią określone ustawowo warunki, i uzyskają niemal automatycznie polskie obywatelstwo. W nowej ustawie wprowadzono przy tym najkrótszy okres rezydencji wymagany przy naturalizacji w porównaniu do innych krajów UE**, który to okres jest jeszcze krótszy w wypadku uchodźców, cudzoziemców pochodzenia polskiego oraz małżonków obywateli polskich. Co więcej, w świetle nowych przepisów od cudzoziemców nie będzie można żądać zrzeczenia się obywatelstwa innego państwa, co dotąd było jednym z ważniejszych powodów powstrzymywania się cudzoziemców przed naturalizacją. Z drugiej strony jednak, w nowej ustawie określono pewne warunki utrudniające nabycie obywatelstwa (nie dotyczą uprzywilejowanych kategorii cudzoziemców), takie jak konieczność wykazania się posiadaniem środków na utrzymanie bez konieczności korzystania z pomocy społecznej, jak też znajomością języka polskiego (nie sprecyzowano, na jakim poziomie). Już teraz jednak można się spodziewać, że - z uwagi na bardziej obiektywny charakter przesłanek - to instytucja uznania za obywatela polskiego przez wojewodę, nie zaś nadania obywatelstwa przez prezydenta, będzie główną ścieżką nabywania obywatelstwa w Polsce.

Ważną nowością w ustawie jest ponadto wprowadzenie możliwości przywrócenia obywatelstwa polskiego osobom, które utraciły je przed dniem 1 stycznia 1999 r. na mocy poprzednio obowiązujących przepisów. Będzie to miało duże znaczenie dla tych osób, których pozbawiono obywatelstwa z przyczyn politycznych. Decyzje o przywróceniu obywatelstwa będzie podejmował minister spraw wewnętrznych.

* Sześciu na piętnastu sędziów zgłosiło zdania odrębne.

** Tak krótki (trzy lata) okres rezydencji wymagany jest jedynie w Belgii.

Rząd: Polski nie stać na pomoc dla repatriantów

Czy obywatelski projekt ustawy dotyczącej repatriacji*, pod którym w ramach akcji „Powrót do ojczyzny” podpisało się 250 tys. Polaków, trafi do kosza? Wiele na to wskazuje, w szczególności - jednoznacznie negatywna wstępna opinia Rady Ministrów**.

Rząd krytykuje przede wszystkim przewidziany w ustawie rozbudowany system świadczeń społecznych dla repatriantów i członków ich rodzin. Koszt samej bezpośredniej pomocy finansowej szacuje na 68,5 tys. zł na osobę (zob. Tabela 2). Do tego doszłyby koszty innych form pomocy, z których repatrianci mogliby korzystać: kursu języka polskiego i adaptacji w społeczeństwie polskim - ok. 1 750 zł, aktywizacji zawodowej - ok. 47 600 zł, pomocy mieszkaniowej - ok. 300 tys. zł na rodzinę, pomocy na remont lub adaptację mieszkania - 5 181 zł.

Tabela 2. Szacunkowy koszt podstawowych świadczeń pieniężnych dla repatrianta w świetle projektu ustawy

Rodzaj świadczenia	Kwota
Zasiłek transportowy (koszty podróży do Polski)	16 000
Zasiłek na zagospodarowanie	6 800
Zasiłek szkolny	3 400
Pomoc pieniężna (1 175 zł na osobę przez 36 miesięcy)	42 300
Razem	68 500

W ocenie rządu całkowity koszt świadczeń dla jednego repatrianta mógłby więc wynieść nawet ok. 123 tys. zł (bez kwoty na pomoc mieszkaniową). Przesiedlenie do Polski tylko obecnie oczekujących na repatriację posiadaczy promes wiz repatriacyjnych zarejestrowanych w bazie danych „Rodak” - a więc ok. 2,8 tys. osób (1 850 rodzin) - oznaczałoby konieczność wydania z budżetu państwa co najmniej 716 mln zł przez pierwsze dwa lata funkcjonowania ustawy***. W ocenie Rady Ministrów to zdecydowanie za dużo.

* Projekt ustawy: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=22>.

** Projekt stanowiska Rządu w sprawie ustawy: [http://bip.msw.gov.pl/portal/bip/242/20400/Projekt Stanowiska Rządu w sprawie obywatelskiego projektu ustawy o powrocie do ojczyzny.html](http://bip.msw.gov.pl/portal/bip/242/20400/Projekt%20Stanowiska%20Rzadu%20w%20sprawie%20obywatelskiego%20projektu%20ustawy%20o%20powrocie%20do%20ojczyzny.html).

*** Dla porównania, w latach 2010-2011 na pomoc dla repatriantów przeznaczono niecałe 33,5 mln zł, z czego nie zostało wykorzystane prawie 3 mln zł.

Nielegalne zatrudnienie cudzoziemców na celowniku

Nielegalne zatrudnienie cudzoziemców już wkrótce może stać się grą niewartą świeczki. W Sejmie trwają bowiem prace nad projektem ustawy penalizującej zatrudnienie obywateli państw spoza Unii Europejskiej przebywających nielegalnie na terytorium Polski. Głównym celem zmian jest, z jednej strony, ograniczenie nielegalnej imigracji zarobkowej poprzez zwiększenie odpowiedzialności pracodawców w wyniku wprowadzenia szeregu sankcji finansowych, administracyjnych i karnych za zatrudnienie cudzoziemców bez dokumentów pobytowych, z drugiej zaś, zwiększenie ochrony pracowników z zagranicy.

Pracodawcy będą mieli obowiązek sprawdzania legalności pobytu zatrudnianego cudzoziemca oraz przechowywania kopii dokumentów poświadczających prawo do pobytu przez cały okres zatrudnienia. W przypadkach rażącego łamania prawa, takich jak uporczywe zatrudnianie cudzoziemców bez odpowiednich zezwoleń, w warunkach wyzysku, lub zatrudnianie osób małoletnich bez dokumentów pobytowych pracodawcom będzie grozić m.in. zakaz dostępu do dotacji ze środków publicznych na okres trzech lat, wykluczenie z postępowań o udzielenie zamówienia publicznego przez jeden rok, a nawet kara pozbawienia wolności do lat trzech. W wypadku cudzoziemców, zwiększy się ich ochrona prawna dotycząca wypłaty zaległych pensji. W dochodzeniu niewypłaconego wynagrodzenia domniemywać się będzie minimum trzydziestodniowy okres zatrudnienia oraz wynagrodzenie w wysokości trzykrotności płacy minimalnej (o ile pracodawca lub pracownik nie udowodnią, że było inaczej).

Polska ma najniższy wskaźnik zatrudnienia cudzoziemców wśród krajów OECD. Co więcej, według Państwowej Inspekcji Pracy, zatrudnienie osób bez dokumentów pobytowych nie jest najczęściej spotykanym problemem w Polsce. Bodźcem do uchwalenia ustawy jest jednak konieczność implementowania dyrektywy unijnej*.

* Dyrektywa 2009/52/WE przyjęta 18 czerwca 2009 r. przez Parlament Europejski i Radę Unii Europejskiej przewidująca minimalne normy w odniesieniu do kar i środków stosowanych wobec pracodawców zatrudniających nielegalnie przebywających obywateli krajów trzecich.

Imigranci w Polsce

Kolor szczoteczki do zębów pana żony?



Według Rocznika Demograficznego GUS, w 2010 r. w Polsce zawarto 3 732 małżeństwa binacjonalne, czyli takie, w których jeden z partnerów był obcokrajowcem (osobą zamieszkałą na stałe poza granicami Polski). Przeszło 3/4 z nich stanowiły śluby Polek z mieszkańcami innych krajów, w tym głównie Wielkiej Brytanii, Niemiec i Włoch. Interesująca wydaje się stosunkowo duża liczba Turków (76 osób), Nigeryjczyków (41 osób), Egipcjan i Tunezyjczyków (odpowiednio 38 i 37 osób) wstępujących w związki małżeńskie z polskimi kobietami. W wypadku cudzoziemek poślubianych przez Polaków największą grupę stanowiły Ukrainki (389 osób), Białorusinki (89 osób) i Rosjanki (83 osoby).

Zarówno śluby Polek z mieszkańcami krajów afrykańskich, jak i małżeństwa Polek z mieszkankami państw byłego Związku Radzieckiego znajdują się w szczególnym zainteresowaniu urzędów wojewódzkich ze względu na podwyższone ryzyko zawarcia tzw. małżeństwa fikcyjnego. Nieoficjalnie szacuje się, że przynajmniej co dziesiąty związek Polki z Afrykańczykiem i Polaka z obywatelką kraju bloku wschodniego jest motywowany względami *stricte* pragmatycznymi, nie zaś uczuciami. „Wartość” małżeństwa z Polką lub Polakiem na rynku matrymonialnym wzrosła czterokrotnie od momentu wstąpienia Polski do UE. Osiąga ona obecnie ok. 20-25 tys. zł. Właśnie tyle cudzoziemcy są gotowi zapłacić za legalny pobyt w Polsce. Zgodnie z prawem, cudzoziemcy przebywający w Polsce nielegalnie mogą składać wniosek o zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony w Polsce po podpisaniu aktu zawarcia małżeństwa w USC. Ze względu na ostatnią lawinę „papierowych” małżeństw, przy ubieganiu się o to zezwolenie cudzoziemcy oraz ich małżonkowie muszą odpowiedzieć na serię - z pozoru błahych - pytań, dotyczących życia codziennego obojga partnerów. Zdarza się, że ze względu na nieznamość koloru szczoteczki do zębów męża albo upodobania żywieniowych żony może nie dojść do udzielenia cudzoziemcom zezwolenia na pobyt. JK

O polskich małżeństwach binacjonalnych czytaj też m.in. w artykule A. Rajkiewicza: www.rpo.gov.pl/pliki/12531852990.pdf, oraz w pracy E. Jaroszewskiej pt. „Małżeństwa polsko-niemieckie w RFN. Relacje polskich partnerów na tle obrazu innych małżeństw binacjonalnych”, IPS UW, Warszawa 2003.

Nieuregulowane ≠ niewidoczne!



Fot. K. Fiałkowska.

Konwencja Praw Dziecka Narodów Zjednoczonych, ratyfikowana przez Polskę w 1991 r., zobowiązuje państwa do ochrony praw każdego dziecka w ramach przyjętej jurysdykcji bez jakiegokolwiek dyskryminacji, niezależnie od rasy, koloru skóry, pochodzenia narodowego, etnicznego czy społecznego, urodzenia lub innego statusu dziecka lub jego/jej rodziców. Wiele wskazuje jednak na to, że ze względu na luki prawne i niejednoznaczność przepisów, dochodzi do nagminnego łamania praw podstawowych nieletnich o nieuregulowanym statusie, czyli m.in. dzieci urodzonych na terenie Europy, których rodzice są migrantami o niewyjaśnionej sytuacji prawnej.

Najbardziej problematyczne wydaje się zagwarantowanie dzieciom pełnego dostępu do edukacji oraz bezpłatnej opieki zdrowotnej. W obu wypadkach konieczne jest przedłożenie dokumentu tożsamości, zawierającego numer PESEL (czy to samego ucznia/pacjenta czy też jego rodziców). Dzieci, których narodziny nie zostały oficjalnie zarejestrowane, nie posiadają jednak aktów urodzenia ani innych dokumentów poświadczających ich tożsamość i zameldowanie w Polsce. Utrudnione staje się więc przyjęcie ich do szkoły publicznej, dopuszczenie do egzaminów państwowych czy wydanie świadectwa rocznego potwierdzającego ukończenie danej klasy.

Niedostateczny stopień znajomości języka polskiego, a także ciągły strach przed ewentualną deportacją do kraju pochodzenia stanowią dodatkową przeszkodę w codziennym funkcjonowaniu tzw. nieuregulowanych dzieci imigrantów. Wprawdzie szereg dokumentów (zarówno krajowych, jak i międzynarodowych) gwarantuje im poszanowanie praw dziecka, to jednak często padają one ofiarą suro-

wej polityki kontroli migracji, przedkładającej egzekwowanie prawa deportacyjnego ponad dobro dziecka. Z raportu Fundacji PICUM, zajmującej się nieudokumentowanymi migrantami, wynika, że nadzieje pokładane w nowej ustawie z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, która weszła w życie 1 stycznia br., również okazały się płonne. Zgodnie z jej założeniami wszystkie dzieci (niezależnie od statusu prawnego) posiadają dostęp do pełni praw i korzyści związanych z opieką alternatywną (tzn. opieką w rodzinie zastępczej lub w odpowiedniej instytucji). Ochrona przed represyjną polityką kontroli migracji znów nie dotyczy jednak dzieci nieudokumentowanych, które przebywają w naszym kraju wraz ze swoimi opiekunami, a jedynie dzieci, które rozdzieliły się ze swoimi rodzinami.

Z formalnego punktu widzenia, dzieci migranckie wymykające się polskim rejestrom po prostu „nie istnieją”. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że ich problem - choć często zamykany pod dywan - istnieje. I to całkiem realnie. JK

NSA: cudzoziemiec niesłusznie nie otrzymał pomocy integracyjnej

W „BM” nr 31 (s. 4) pisaliśmy o kontrowersyjnych decyzjach starostów odmawiających udzielenia pomocy integracyjnej cudzoziemcom ze statusem uchodźcy lub ochroną uzupełniającą, którzy popełnili przestępstwo umyślne przed złożeniem wniosku o wsparcie. Takim przestępstwem mogło być np. nielegalne przekroczenie polskiej granicy. Po wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z końca ubiegłego roku wiadomo, że decyzje te opierały się na błędnej interpretacji przepisów ustawy o pomocy społecznej.

NSA orzekł, że odmówienie cudzoziemcowi, jego żonie oraz małoletnim dzieciom udzielenia pomocy w ramach indywidualnego programu integracyjnego (IPI) naruszyło prawo. Decyzja negatywna wydana z powodu przestępstwa umyślnego popełnionego przez cudzoziemca w przeszłości, jeszcze przed aplikowaniem o wsparcie integracyjne, ma bowiem charakter represyjny i jest powtórnym ukaraniem cudzoziemca za ten sam czyn, co jest dodatkowo niezgodne z Konstytucją. Ponadto, sprzeczne jest z interesem publicznym, jakim jest integracja cudzoziemców. Możliwość wydania takiej decyzji powinna pełnić funkcję prewencyjną i być stosowana jedynie w sytuacji, gdy cudzoziemiec zostałby prawomocnie skazany już w czasie trwania IPI. I to pod warunkiem, że wcześniej byłby poinformowany o grożących mu sankcjach. RS

Źródło: <http://www.interwencjaprawna.pl/nawosci.html#nsa-stwierdzil-naruszenia>.

„Wielka nieobecna” - edukacja o migrantach

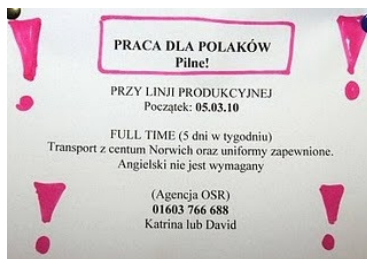
„Killon Munyama był pierwszym w historii czarnoskórym radnym powiatu grodziskiego. Obecnie zasiada w sejmiku województwa wielkopolskiego (podpis pod zdjęciem)” - to jedna z nielicznych informacji odnoszących się w bezpośredni sposób do imigrantów żyjących w Polsce, które polscy uczniowie mogą wyczytać w szkolnych podręcznikach. Edukacja antydyskryminacyjna obejmująca m.in. uwrażliwianie na różnice etniczne, kulturowe czy narodowościowe praktycznie nie jest w polskiej szkole realizowana - tak konkludują autorzy raportu „Wielka nieobecna. O edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce”.

Treści dotyczące migracji oraz mniejszości narodowych i etnicznych według podstawy programowej kształcenia są realizowane przede wszystkim na poziomie ponadgimnazjalnym w ramach przedmiotu „Wiedza o społeczeństwie” (WOS). Uczeń powinien umieć m.in. porównywać różne modele polityki wybranych państw wobec mniejszości narodowych i imigrantów, wyjaśniać, dlaczego integracja imigrantów z państw pozaeuropejskich w Europie rodzi trudności oraz oceniać sytuację imigrantów w Polsce. Analiza treści zawartych w podręcznikach zarówno do WOS-u, jak i do innych przedmiotów, wskazuje jednak na to, że informacje o migracji i mniejszościach pojawiają się w nich niesłychanie rzadko. Ponadto, migranci i uchodźcy są najczęściej pokazywani jako osoby pokrzywdzone i poszukujące pomocy, zaś informacje o osobach innej narodowości są przedstawiane w charakterze ciekawostek. Niepokojące jest wreszcie to, że w jednym z podręczników do WOS-u podrozdział dotyczący tematyki migrantów został zatytułowany „Problem imigrantów i uchodźców”, co ukazuje tę grupę przede wszystkim jako problem dla państwa. AM

* Link: http://www.bezuprzedzen.org/doc/Wielka_nieobecna_raport.pdf.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Pracownicy „lingua franca”



„Angielski nie jest wymagany” - ogłoszenie na szybie sklepu w Wielkiej Brytanii. Źródło: <http://www.dailymail.co.uk>.

Trzej brytyjscy górnicy zaskarżyli kopalnię w Arley (Wielka Brytania) o dyskryminację na tle narodowościowym. Wkrótce po tym, jak Brytyjczycy stracili pracę, kopalnia zatrudniła 12 górników z Polski, oferując im przy tym dodatkowe szkolenia. Brytyjczycy przegrali w sądzie pod koniec ubiegłego roku. Sąd argumentował, że kopalnia, zatrudniając nowych pracowników, korzystała z agencji pośrednictwa pracy, a ta przypadkowo zrekrutowała właśnie Polaków. Zatem, celowa dyskryminacja na tle narodowościowym nie wystąpiła.

W styczniu 2012 r. właściciel sklepu w Bodmin (Wielka Brytania) wywiesił w oknie ofertę pracy (zob. zdjęcie powyżej). Szukał pracownika znającego język polski. Kryterium to eliminowało wszystkich lokalnych bezrobotnych. Jak tłumaczył - chciał poprawić jakość obsługi polskich imigrantów, którzy robili u niego zakupy. Po skargach lokalnej społeczności ogłoszenie zostało zdjęte.

Portugalski kierownik, choć oprócz swojego ojczystego języka władał też hiszpańskim, francuskim oraz angielskim, nie mógł porozumieć się ze swoimi podwładnymi. Mówili oni bowiem tylko po polsku. Sytuacja miała miejsce w środkowej Anglii. Pracodawca wymógł na swoim portugalskim pracowniku odejście z pracy.

Powyższe historie, dobrze ilustrujące płynność granic pojęcia dyskryminacji na tle narodowościowym, to niewielki wycinek ostatnich doniesień medialnych dotyczących polskich emigrantów. W związku ze znaczącymi przepływami pracowników po kolejnych rozszerzeniach UE, na niektórych lokalnych rynkach pracy zaczęli dominować cudzoziemcy. Środowisko zatrudnienia i życia w tych miejscach zmieniło się więc diametralnie. Niczym w powyższych przykładach, zmienił się i zasób siły roboczej, i klientela, i kompetencje wymagane od kierowników. Ze względu na dużą liczbę migrantów z Polski i ich konkurencyjność, w niektórych sektorach rynku pracy w krajach UE to oni częściej mają szansę być preferowanymi pracownikami. To jednak dodatkowo może przyczynić się do wzmocnienia ich wizerunku jako migrantów „zabierających pracę” rodzimym pracownikom czy przyjeźdnym z innych krajów. Czy nie powinniśmy zatem obserwować tych procesów z większą uwagą?

Polska, która już niebawem może przestoczyć się z kraju emigracji w kraj imigracji-emigracji, również będzie musiała stawić czoła kwestiom związanym z napływem cudzoziemskich pracowników. Obecnie najpowszechniej przytaczanym przykładem w tym kontekście jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2007 r. (sygn. akt II PK 14/07, OSNP 2008/21-22, poz. 311), w którym orzeczono, że zatrudnienie niemieckich pracowników w miejsce polskich nie było przejawem dyskryminacji. W tym konkretnym wypadku przyjęcie do pracy cudzoziemców było uzasadnione ich kompetencjami kulturowymi potrzebnymi w relacjach z niemieckimi klientami. Jeśli więc polski stanie się *lingua franca* pracującej Europy, to co stanie się *lingua franca* pracującej Polski? JN, STR

Źródła: www.interwencjaprawna.pl, praca.wp.pl, www.coventrytelegraph.net, www.dailymail.co.uk.

Migranci powrotni zdiagnozowani

Wyniki najnowszej Diagnozy Społecznej* pozwalają przyjrzeć się strukturze demograficznej polskich migrantów powrotnych. Wśród osób deklarujących pobyt za granicą w związku z pracą w ostatnich czterech latach bardzo silnie nadreprezentowani są - w porównaniu z ogólną polską populacją - mężczyźni (proporcje płci to 68 proc. mężczyzn vs 32 proc. kobiet). Zgodne jest to z dotychczasowymi danymi BAEL, wskazującymi na coraz silniejszą maskulinizację polskiej emigracji.

Ponadto, są to znacznie częściej niż ogółem wśród Polaków osoby młode. 36 proc. jest w wieku 25-34 lata, a 26 proc. - w wieku 35-44 lata (w populacji polskiej jest to odpowiednio 21 proc. i 17 proc.). Pod względem wykształcenia najliczniej reprezentowane są osoby o wykształceniu zasadniczym zawodowym (35 proc. wobec 27 proc. wśród Polaków ogółem), podczas gdy odsetek osób o wyższym

wykształceniu nie różni się od analogicznego odsetka w całej populacji (ok. 20 proc.). Może to oznaczać, że wraca sytuacja sprzed akcesji Polski do UE, kiedy najbardziej mobilna była grupa osób o stosunkowo niskich kwalifikacjach. Znaczyć to może również, że osoby lepiej wykształcone są mniej skłonne do powrotów. Jeździł chodzi o wielkość miejscowości zamieszkania, to struktura migrantów powrotnych nie odbiega znacznie od struktury całego polskiego społeczeństwa pod tym względem. Niedereprezentowane są osoby żyjące w dużych miastach (pow. 100 tys. mieszkańców) - 26 proc. wobec ok. 30 proc. ogółu Polaków, zaś nadreprezentowani - mieszkańcy wsi (43 proc. wobec 37 proc.).

Z ostatniej Diagnozy wynika ponadto, że wcześniejsze doświadczenia emigracyjne są silnie związane z obecnym statusem na rynku pracy. Przede wszystkim, osoby, które wyjechały za granicę do pracy w ostatnich czterech latach częściej niż Polacy ogółem są bezrobotne (18 proc. w porównaniu do 8 proc. Polaków w wieku produkcyjnym ogółem). Warto zaznaczyć, że odsetek bezrobotnych jest znacznie wyższy wśród mężczyzn niż wśród kobiet (15 proc. wobec 23 proc.). STR

* Diagnoza Społeczna jest badaniem panelowym realizowanym systematycznie od 2000 r. na reprezentatywnej próbie gospodarstw domowych w Polsce. W 2011 r. badaniem objęto prawie 26,5 tys. respondentów indywidualnych w wieku 16 lat i więcej.

Źródło: www.diagnoza.com, obliczenia własne.

Makroekonomiczna zagadka Brytyjczyków

Styczeń 2012 r. w Wielkiej Brytanii minął pod znakiem dyskusji nad wpływem imigracji na poziom bezrobocia, spowodowanej alarmującymi statystykami dotyczącymi wysokiej stopy bezrobocia wśród młodych Brytyjczyków. W ostatnim czasie nad Tamizą zostały opublikowane raporty, które przedstawiały zgola różne wnioski na ten temat. Debatę zainicjował kontrowersyjny raport *Migration Watch* (MW), potem ukazał się raport *National Institute of Economic and Social Research* (NIESR) oraz *Migration Advisory Comitee* (MAC).

NIESR - posługując się danymi z bazy numerów ubezpieczenia społecznego (*National Insurance Number* - NIINO) - wykazał, że nie ma korelacji między liczbą nowych imigrantów a wzrostem poziomu bezrobocia wśród młodych Brytyjczyków. Z kolei MAC skierował uwagę na migrantów spoza Unii Europejskiej, jako tych, których można policzyć w sposób bardziej wiarygodny niż mobilnych Europejczyków (np. na podstawie liczby wydawanych im wiz, zezwoleń na osiedlenie itp.). Według autorów raportu MAC w czasie kryzysu ekonomicznego migracja spoza UE może mieć wpływ na wzrost stopy bezrobocia wśród Brytyjczyków. Szacują oni, iż od 2005 r. ok. 160 tys. mieszkańców Wielkiej Brytanii straciło pracę wskutek migracji spoza UE.

O ile raporty NIESR i MAC stawiały ostrożne wnioski dotyczące korelacji między poziomem migracji i stopą bezrobocia, to prawdziwą pożywką dla mediów - zwłaszcza o antyimigranckim charakterze, tj. „Daily Mail” czy „The Sun” - stał się raport *Migration Watch*. Według MW, obywatele Wielkiej Brytanii pozostają obecnie bez pracy wskutek wzmożonej imigracji. Problem dotyczyć ma zwłaszcza osób młodych, między 16 a 24 rokiem życia. W raporcie MW winą obarczeni zostali imigranci poakcesyjni, czyli głównie Polacy, gdyż to oni stanowią najliczniejszą grupę narodowościową w tej fali migracyjnej. Jak wynika z raportu MW, byłoby niezwykle zbiegiem okoliczności, gdyby poakcesyjna imigracja w latach 2004-2011 nie miała żadnego wpływu na bezrobocie ok. 450 tys. młodych Brytyjczyków.

Publikacja MW spowodowała zdecydowaną reakcję think-tanku *Institute of Public Policy Research* (IPPR). Matt Cavanagh z IPPR na łamach „New Statesman” wykazał, że spadek zatrudnienia w grupie młodych Brytyjczyków zaczął się już w 2002 r., czyli przed falą imigracji po rozszerzeniu UE w 2004 r. Ponadto, zwrócił uwagę, że wzrost bezrobocia Brytyjczyków nastąpił na przełomie roku 2008 i 2009, czyli w czasie, kiedy imigracja netto z krajów UE-8 była bliska zeru. Zaprzecza to tezom zawartym w opracowaniu MW. Wielka Brytania z pewnością ma problem z bezrobociem młodych, ale jest on dużo bardziej złożony i nie można winić za taki stan rzeczy imigrantów. Warto pamiętać, że w krajach, takich jak Grecja, Włochy czy Hiszpania wielu młodych boryka się z bezrobociem, pomimo braku masowej imigracji z krajów „nowej UE”. A Niemcy z kolei, przy wysokim odsetku pracujących tam Polaków, mają relatywnie wysoki udział osób młodych w rynku pracy. KF

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Czy restrykcje dla Bułgarii i Rumunii mają sens?

Od kiedy Niemcy i Austria ostatecznie zniosły restrykcje w dostępie do swoich rynków pracy, obywatele Polski mogą bez ograniczeń podejmować pracę w całej Unii Europejskiej. Tym samym, skończyły obowiązywać tzw. okresy przejściowe, kiedy rynki pracy niektórych krajów UE były zamknięte dla obywateli UE-8. Obecnie podobną drogę przechodzą Bułgaria i Rumunia, z tym że rezerwa wobec pracowników z tych krajów wydaje się być większa niż kilka lat wstecz wobec Polaków. Po pięciu latach od wstąpienia Bułgarii i Rumunii do UE oraz po zakończeniu drugiego okresu przejściowego regulującego dostęp do unijnych rynków pracy (2+3+2) aż 10 krajów UE wstrzymało się z pełnym otwarciem swoich rynków pracy dla obywateli Bułgarii i 11 dla obywateli Rumunii*.

Obserwatorzy zarówno z Bułgarii jak i z Rumunii podkreślają, że ta decyzja jest nie tylko nieuzasadniona, ale również szkodliwa. Jak podaje *Open Society Institute Sofia*, masowa emigracja z Bułgarii i Rumunii wystąpiła w latach 1990., kiedy żaden z tych krajów nie był członkiem UE. Z kolei dane z *UE Labour Force Survey* pokazują, że liczba Bułgarów i Rumunów rezydujących w krajach UE wzrosła wprawdzie z 690 tys. w 2003 r. do 1,8 mln pod koniec 2007 r., ale obecnie poziom emigracji z obu krajów maleje w związku z ich rozwojem gospodarczym. Badania pokazują także, że większość emigrantów z Bułgarii i Rumunii pracuje w takich krajach, jak: Hiszpania, Niemcy, Włochy, Grecja oraz Wielka Brytania. Poza Grecją wszystkie z wymienionych krajów utrzymały restrykcje w dostępie do rynków pracy. Interesującym przypadkiem jest zniesienie ograniczeń przez Hiszpanię (2009 r.) dla obywateli Bułgarii, co jednak nie spowodowało znacznego wzrostu migracji w tym kierunku (Bułgarów jest tam obecnie ok. 167 tys., czyli niewiele więcej niż w 2008 r., kiedy było ich tam 154 tys.). Utrzymano jednak restrykcje dla Rumunów, których w tym kraju pracuje już około 829 tys., czyli ok. pięciokrotnie więcej niż Bułgarów.

Wobec powyższych argumentów wydaje się, że utrzymanie restrykcji nie będzie efektywnym sposobem ograniczania liczby pracowników z Bułgarii i Rumunii. Ponadto, tych już tam pracujących bez odpowiednich zezwoleń utrzyma w stanie nielegalności, co ani dla cudzoziemców, ani dla państw przyjmujących nie jest korzystne. Chyba, że tak naprawdę chodzi o uspokojenie opinii publicznej wiadomością, iż w obliczu kryzysu rządy chronią rodzime rynki pracy przed imigrantami, którzy w rzeczywistości już tam są, o czym wszyscy zainteresowani zdają się doskonale wiedzieć i z czego korzystają. *KF*

* Kraje te to: Austria, Belgia, Francja, Niemcy, Włochy, Luksemburg, Malta, Holandia, Wielka Brytania, Irlandia oraz dodatkowo Hiszpania dla Rumunii.

Szwecji nie grozi imigracyjny boom

Od grudnia 2008 r. Szwecja prowadzi jedną z najbardziej liberalnych polityk dostępu cudzoziemców do rynku pracy wśród krajów zachodnich (zob. „BM” nr 25, s. 6). W wyniku reformy pracodawcy uzyskali prawo zatrudnienia pracownika z zagranicy w każdym zawodzie po spełnieniu jedynie dwóch warunków. Pierwszy z nich to konieczność opublikowania ogłoszenia o pracy przez pracodawcę, przy czym przeprowadzenie rozmów kwalifikacyjnych z kandydatami nie jest już wymagane. Drugi zaś to zapewnienie cudzoziemcowi warunków pracy i płacy odpowiadających szwedzkim standardom, zazwyczaj określonym w układach zbiorowych pracy.

Zmiana restrykcyjnej polityki imigracyjnej w otwartą na imigrantów nie doprowadziła do radykalnego wzrostu liczby pracowników cudzoziemskich w Szwecji. Co prawda, liczba pierwszych zezwoleń na pracę inną niż sezonowa w 2010 r. prawie się potroiła w stosunku do roku 2008 - 9,5 tys. wobec 3,7 tys. - ale skala zatrudnienia imigrantów pozostała niewielka. W pewnym stopniu można to tłumaczyć kryzysem gospodarczym i niezajomością nowego systemu rekrutacji przez szwedzkich pracodawców. Zaobserwowano za to wyraźny wzrost liczby członków rodzin przybyłych wraz z migrantami, od razu uzyskujących prawo pobytu i pracy (w 2008 r. prawie 600 osób, w 2010 r. - pow. 5 tys.). Zaledwie niecała połowa nowych pracowników cudzoziemskich została zatrudniona w tzw. zawodach deficytowych (w tym niewymagających wysokich kwalifikacji), zwłaszcza w branży IT. Pozostali - znacznie częściej niż przed reformą, gdy było to trudniejsze - podjęli pracę na stanowiskach nie wymagających wysokich kwalifikacji, głównie w gastronomii, hotelarstwie i przy sprzątanii, gdzie nie odnotowuje się niedoborów.

Jak wynika z analizy OECD z grudnia 2011 r., nie ma dowodów na to, by zatrudnienie większej liczby cudzoziemców przyczyniło się do obniżenia płac rodzimych pracowników. OECD zaleca jednak Szwedom monitorowanie, czy imigranci nie są dyskryminowani, a zwłaszcza, czy wysokość wynagrodzeń na ich kontraktach jest taka sama jak deklarowana w ogłoszeniach o pracę. *RS*

Więcej: OECD (2011), „Recruiting Immigrant Workers: Sweden 2011”, OECD Publishing: <http://dx.doi.org/10.1787/9789264167216-en>.

Multi-kulti się opłaca

Większa imigracja przyczynia się do wyższego poziomu PKB *per capita* w regionie. Tak wynika z raportu autorstwa Stephana Brunowa i Hanny Brenzel pt. „The effect of a culturally diverse population on regional income in EU regions”, opublikowanego niedawno w ramach *Norface Discussion Papers**.

Analizy oparto na danych z Eurostatu i badań ELFS (*European Labour Force Survey*) z lat 2003-2008. Autorzy uwzględnili w analizie kraje UE z wyłączeniem Polski, ze względu na brak danych dotyczących kraju pochodzenia mieszkańców na poziomie regionalnym. Dane analizowane były na poziomie regionów NUTS 2, czyli obszarów o ludności od 800 tys. do 3 mln (w Polsce są to województwa).

Okazało się, że większy udział imigrantów w regionach miał pozytywny - choć słaby - wpływ na regionalne PKB *per capita*. Korzyści ekonomiczne z imigracji w raporcie są tłumaczone większym poziomem kapitału ludzkiego (zróżnicowanym wykształceniem, większym zakresem umiejętności) i wynikającej z tego wyższej produktywności pracy w regionach zamieszkiwanych zarówno przez ludność miejscową, jak i imigrantów. To sugeruje ponadto, że imigracja wpływa pozytywnie na średni poziom płac (choć niekoniecznie na płace w poszczególnych branżach czy zawodach).

Ciekawy był też drugi główny wynik analiz autorów, zgodnie z którym bogatsze są te regiony UE, w których dominuje liczbowo kilka grup imigrantów pochodzących z jednego makroregionu. Zdaniem autorów zależność ta wynika głównie z mniejszych kosztów integracji i mniejszego zagrożenia napięciami na tle etnicznym w regionach, w których istnieje kilka głównych grup migranckich. Aby jednak oszacować wpływ zróżnicowania kulturowego - a nie tylko udziału imigrantów lub obecności dominujących grup kulturowych - na poziom zamożności regionu, potrzebne byłyby dane o kraju urodzenia mieszkańców zebrane na niższym poziomie agregacji. *STR*

* Źródło: http://www.norface-migration.org/publ/uploads/NDP_21_11.pdf.

Migranci z profilu według OECD

Według danych z lat 2005-2006 w 25 krajach zrzeszonych w OECD żyły 843 miliony ludzi powyżej 15 roku życia. Blisko 11 proc. z nich stanowiły osoby urodzone poza krajem swojego zamieszkania. To tak, jakby migrantami byli wszyscy Polacy, a do tego jeszcze wszyscy Australijczycy, Austriacy, Słowacy, Szwajcarzy i Szwedzi - razem 91 mln osób. Na pytanie, czym różnią się ci migranci od tych, którzy przebywali w którymś z krajów OECD ok. roku 2000, odpowiadają autorzy raportu pt. „Are recent immigrants different? A new profile of immigrants in the OECD based on DIOC 2005/06”.

Jednym z niepokojących trendów, z którym będą musiały zmierzyć się najbardziej rozwinięte kraje świata w najbliższej przyszłości, jest - według autorów opracowania - napływ nadmiernie (w stosunku do podejmowanych prac) wykwalifikowanych cudzoziemców. Porównanie danych z roku 2000 z danymi za lata 2005-2006 pokazuje, że spośród osób z wyższym wykształceniem prawie ze wszystkich regionów świata coraz większy odsetek wyjeżdża do krajów OECD. Dociera tu co dziesiąty dobrze wykształcony mieszkaniec któregoś z krajów Afryki czy Ameryki Łacińskiej. Jeśli chodzi o obywateli krajów azjatyckich, jedna na trzydzieści osób z wyższym wykształceniem decyduje się na migrację do kraju zrzeszonego w OECD. Efekt „drenażu mózgow” nie jest tak widoczny w krajach Afryki Północnej, gdzie boom edukacyjny bardziej niż zrekompensował emigrację osób z dyplomem szkoły wyższej.

Prawie co trzeci migrant z wykształceniem uniwersyteckim pracuje poniżej swoich kwalifikacji. Dane OECD pokazują, że dla wielu taka niewykwalifikowana praca może być koniecznością. Dobrze wykształceni imigranci radzą sobie bowiem gorzej na lokalnych rynkach pracy niż rodzimi pracownicy o podobnym poziomie wykształcenia - cechuje ich niższa stopa zatrudnienia. Sytuacja jest dokładnie odwrotna w wypadku osób o niskich kwalifikacjach. *JW*

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Adygowie z Syrii wróca na Kaukaz?

Mapa 1. Kaukaz Północno-Zachodni - historyczne ziemie Adygów



© Włojewski Michał

Źródło: oprac. Wojciech Mańkowski.

i do władz republik rosyjskiego Kaukazu Północnego, w których Adygowie stanowią narody tytularne - Adygei, Kabardyno-Balkarii i Karaczajo-Czerkiesji (zob. Mapa 1).

Adygowie a Czerkiesi

Adygowie to grupa narodów, której trzon stanowią trzy najbardziej liczne narody: Czerkiesi, Kabardyjczycy i Adygejczycy. Mimo że Czerkiesi to tylko jeden z narodów adygskich, nazwy Adygowie i Czerkiesi bywają stosowane zamiennie. Zwyczajowo w odniesieniu do wielu kwestii związanych z Adygami stosuje się przymiotnik czerkieski (np. kwestia czerkieska, Wielka Czerkiesja). Diasporę adygską w Syrii szacuje się na ok. 100 tys. ludzi.

Temat tzw. kwestii czerkieskiej istnieje od dziesięcioleci, jednak w ostatnim okresie stał się bardziej aktualny - m.in. za sprawą zbliżającą się olimpiadę w Soczi (w 2014 r.). Soczi jest dla Adygów miejscem symbolicznym, związanym z ich historyczną tragedią. Po wojnie kaukaskiej, toczącej się w latach 1817-1864, podczas której wielu Adygów straciło życie, pozostali w dużej większości zostali wysiedleni na tereny Imperium Osmańskiego (w tym m.in. na tereny dzisiejszej Syrii). Ich deportacja odbywała się właśnie przez port w Soczi. Co więcej, olimpiada wypadła dokładnie w 150. rocznicę tych traumatycznych wydarzeń. Diaspora adygska od lat prowadzi aktywną politykę mającą na celu uznanie ludobójstwa Adygów oraz umożliwienie im repatriacji, a pośrednio - odbudowę „Wielkiej Czerkiesji”. Aktywizacji „ruchu czerkieskiego” w ostatnich latach sprzyja rozwój internetu (mówi się wręcz o „Wirtualnej Czerkiesji”).

Władze regionalne republik Północno-Zachodniego Kaukazu wyraziły chęć pomocy w powrocie, jednak Moskwa wciąż milczy. Trzeba przyznać, że ma w tej sytuacji ciężki orzech do zgryzienia. Z jednej strony sprowadzenie Adygów z powrotem do Rosji wpisuje się w założenia rosyjskiego programu dobrowolnych przesiedleń do Rosji rodaków mieszkających za granicą, mającego na celu poprawę sytuacji demograficznej kraju. Wpisuje się jednak tylko połowicznie - bo Kaukaz Północny, na który Adygowie chcieliby wrócić, nie zalicza się do terenów, na których są osiedlani powracający rodacy. Ponadto, Moskwa - poprzez pomoc syryjskim Adygom - może próbować zmiękczyć adygskie stanowisko wobec olimpiady w Soczi. Adygowie wobec braku przeprosin ze strony Rosji za dokonane zbrodnie protestują przeciwko organizacji igrzysk, domagając się ich odwołania lub przeniesienia i nawołując do ich bojkotu. Z drugiej strony, argumentem przeciwko zajęciu się tą kwestią są stosunki syryjsko-rosyjskie (Rosja wspiera reżim Baszara al-Assada). Co więcej, zbliżające się wybory prezydenckie w marcu br. zdecydowanie nie sprzyjają podejmowaniu niepopularnych decyzji, jaką dla dużej części Rosjan byłoby niewątpliwie sprowadzenie grupy wyznawców islamu. Moskwa, ponadto, w dłuższej perspektywie czasowej może obawiać się umocnienia pozycji Adygów na rosyjskim Kaukazu oraz zmiany składu etnicznego Północno-Zachodniego Kaukazu, w tym jego dalszej islamizacji. Pozycję Moskwy dodatkowo komplikuje stanowisko Gruzji, która intensyfikuje swoje działania na Kaukazu Zachodnim (m.in. w 2011 r. uznała ludobójstwo Adygów). Jest to część gruzińskiej strategii odzyskania wpływu nad Abchazją i Osetią Północną.

Temat jest zdecydowanie bardziej polityczny niż rzeczywisty. Faktycznie chętnych do opuszczenia Syrii na stałe może nie być wielu. Gdy w 1998 r. na Kaukaz sprowadzono Adygów z ogarniętego wojną Kosowa, była to grupa licząca mniej niż 200 osób. Po rozpadzie

ZSRR Adygowie mieli możliwość powrotu do Rosji, jednak stosunkowo niewielu z niej skorzystało. Sytuacja w Syrii stanowi pretekst do nagłośnienia kwestii czerkieskiej. W najbliższych latach - w związku ze zbliżającą się rocznicą zakończenia wojny kaukaskiej i olimpiadą - można spodziewać się dalszych prób zwrócenia uwagi świata na tę wciąż nierozwiązaną kwestię. ZB

Rosyjski nie będzie językiem urzędowym Łotwy

W dniu 18 lutego 2012 r. na Łotwie odbyło się referendum w sprawie wprowadzenia poprawek do Konstytucji kraju. Jeśli połowa uprawnionych do głosowania zgodziłaby się, język rosyjski stałby się drugim - oprócz języka łotewskiego - językiem urzędowym Łotwy. Przy wysokiej frekwencji 70 proc. (wynikającej z dużej mobilizacji etnicznych Łotyszki) poprawki zostały odrzucone - przeciwko głosowało prawie 75 proc. wyborców.

Według spisu ludności z 2011 r. na Łotwie żyje 2 mln mieszkańców, z czego 556 tys. (27 proc.) to etniczni Rosjanie. Połowa z nich (14 proc. wszystkich) ma status bezpaństwowca, a co za tym idzie, nie ma praw politycznych i w związku z tym nie mogła oddać swojego głosu w referendum.

Sam fakt, że doszło do referendum oznacza duży sukces pozostającej w opozycji (mimo zwycięskich wyborów) prorosyjskiej Partii Zgody i cios wymierzony w rządzącą koalicję. Był to też kolejny krok w walce o prawa Rosjan na Łotwie. Jednak, tak dotkliwa porażka w referendum może tylko utrwalić podziały etniczne w tym kraju. Rosjanie, którzy przyjechali na terytorium Łotwy po II wojnie światowej, przez część polityków z koalicji rządzącej uważani są za okupantów. Odmawia im się praw politycznych oraz utrudnia zdobywanie obywatelstwa łotewskiego, wprowadzając restrykcyjne przepisy dotyczące naturalizacji (np. konieczność zdania egzaminu z języka łotewskiego). Dlatego prawie 250 tys. Rosjan zamieszkujących Łotwę posiada tylko dokumenty „bezpaństwowca Łotwy”, które nie dają im wielu praw obywatelskich. MP

Źródła: <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2012-02-22/referendum-w-sprawie-jezyka-rosyjskiego-na-lotwie>, <http://www.csb.gov.lv/en/statistikas-temas/population-census-2011-key-indicators-33613.html>.

Kręta droga do otwartych granic

W grudniu 2011 r. zakończyły się czteroletnie negocjacje Unii Europejskiej z Ukrainą w sprawie umowy stowarzyszeniowej. Dokument nie został jednak parafowany i, pomimo woli obu stron, trudno przewidzieć, czy w najbliższym czasie do tego dojdzie. Unia wymaga od Ukrainy przyrzeczenia zainicjowania reform prowadzących do demokratyzacji kraju oraz w pełni demokratycznych wyborów do parlamentu. Nieoficjalnie zaś żąda natychmiastowego zwolnienia z więzienia byłej premier, Julii Tymoszenko. Ukraina z kolei chciałaby jasnej obietnicy co do perspektywy członkostwa w Unii Europejskiej.

Brak parafowania umowy stowarzyszeniowej może mieć wpływ na proces wprowadzania ruchu bezwizowego dla Ukrainy, co według ukraińskiej opinii publicznej powinno być priorytetem i jednoczącym wszystkich Ukraińców postulatem. Jak twierdzą niektórzy analitycy*, gorszym wariantem niż spowolnienie tempo procesu byłoby wykorzystanie negocjacji dotyczących ruchu bezwizowego jako instrumentu nacisku politycznego w sprawie umowy stowarzyszeniowej. Mogłoby to nie tylko opóźnić, ale i wstrzymać proces otwarcia granic UE dla naszych wschodnich sąsiadów. Gdyby udało się usunąć wszystkie przeszkody natury politycznej i gospodarczej, już w tym roku byłoby możliwe zakończenie kolejnego etapu planu działań w sprawie zniesienia wiz, a Ukraińcy mogliby wjeżdżać na terytorium UE w ramach ruchu bezwizowego już w 2014 r. Politycy z Kijowa sami jednak nie ułatwiają rozmów i, jak sugerują analitycy z Ośrodka Studiów Wschodnich, liczą na liberalizację wizową przy jednoczesnym pozorowaniu działań i przyjmowaniu regulacji, które nie będą potem wdrażane**. Losem umowy stowarzyszeniowej i ruchu bezwizowego zainteresowały się w grudniu 2011 r. czołowe polskie think-tanki, których analitycy wystosowali list otwarty. Zaznaczyli w nim, że powodzenie w negocjacjach zależy nie tylko od samej Ukrainy, ale również od części państw członkowskich UE, które muszą przełamać swój strach przed otwarciem granic dla mieszkańców Europy Wschodniej. MP

* http://www.new.org.pl/2011-12-20_po_szczycie_ukraina_ue.html.

** <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2012-02-15/moldawia-bardziej-zaawansowana-niz-ukraina-w-procesie-lib>.

Integracja imigrantów

Kierunek Poznań

Integracja imigrantów spoza Unii Europejskiej w stolicy Wielkopolski

Natalia Bloch

Centrum Badań Migracyjnych UAM

W studiach migracyjnych dotyczących zachodniej Polski, a zwłaszcza Poznania, istnieje wyraźna luka. Luka ta jest szczególnie widoczna w badaniach realizowanych metodami jakościowymi, których przedmiotem - a raczej podmiotem - są sami imigranci. Dotychczas badacze skupiali się przede wszystkim na społeczeństwie przyjmującym - badano stosunek poznaniaków do przybyszów z zagranicy, aczkolwiek głównie na poziomie deklaracji*. Jeśli podejmowano próby dotarcia do samych imigrantów, czyniono to głównie za pomocą metod ilościowych - najczęściej badań ankietowych. Metody etnograficzne stosowano tylko przy badaniu poszczególnych grup cudzoziemców**.

Motywacja wypełnienia tej luki stała u podstaw powołania Centrum Badań Migracyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (CeBaM UAM) w Poznaniu z siedzibą w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM oraz realizacji w 2010 r. projektu pt. „Bariery i czynniki sprzyjające integracji obywateli państw trzecich na rynku pracy, w służbie zdrowia oraz edukacji. Antropologiczne studium przypadku miasta Poznania”***. Badaniami zostali objęci imigranci pochodzący spoza Unii Europejskiej - z trzech obszarów najliczniej reprezentowanych w Poznaniu, a mianowicie: z państw byłego Związku Radzieckiego (Ukrainy, Białorusi, Rosji, Gruzji i Armenii), państw azjatyckich (m.in. Tajwanu, Korei, Japonii) oraz afrykańskich (m.in. Maroka, Algierii, Nigerii). Osoby te miały różny status formalno-prawny: od pobytu na podstawie wiz, poprzez zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony, po zezwolenia na pobyt stały. To zróżnicowanie jest o tyle istotne, że dostęp imigranta do interesujących nas sfer zmienia się wraz ze zmianą jego statusu. W badaniach staraliśmy się zachować parytet płciowy, zdając sobie sprawę, iż doświadczenia - w tym migracyjne - kobiet i mężczyzn różnią się. Przykładowo, w wypadku kobiet często podejmowanym tematem dotyczącym ich kontaktów z polską opieką zdrowotną była ciąża i rodzenie dzieci. Jednocześnie traktowaliśmy ten projekt pilotażowo, jako rekonesans sytuacji integracyjnej imigrantów w Poznaniu, a różnorodna grupa badanych dała nam możliwość odróżnienia barier integracyjnych o charakterze instytucjonalnym od tych, które mają podłoże kulturowe.

Ilu imigrantów żyje w Poznaniu?

Przy okazji realizacji projektu na temat integracji, CeBaM UAM podjęła się zebrania, zestawienia i opracowania danych statystycznych dotyczących poznańskich imigrantów. Okazało się bowiem, że nikt nie był w stanie odpowiedzieć na pytanie, ilu cudzoziemców żyje w Poznaniu. Poszczególne urzędy dysponowały danymi dotyczącymi tylko wybranych grup imigrantów, a najbardziej kompetentna - jeśli chodzi o bazy danych - instytucja, czyli Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego, dysponowała tylko danymi dotyczącymi całego województwa.

Po zgromadzeniu rozproszonych danych można było stwierdzić, że specyfika imigracji do stolicy Wielkopolski polega przede wszystkim na prawie całkowitej nieobecności na imigracyjnej mapie miasta przybyszów z Wietnamu (tak licznych w Warszawie i jej okolicach) oraz z Czeczenii (według pozyskanych danych zaledwie kilku uchodźców zdecydowało się na osiedlenie się w Wielkopolsce) przy jednoczesnej dużej liczbie tzw. imigrantów uprzywilejowanych, głównie studentów anglojęzycznych w szkołach wyższych (kilkuset studentów z Tajwanu oraz Stanów Zjednoczonych na Uniwersytecie Medycznym czy rosnąca liczba studentów z Chin na Akademii Muzycznej), jak i biznesmenów (głównie z krajów członkowskich Unii Europejskiej - Niemiec, Holandii, Belgii i Danii).

* Zob. np. socjologiczny projekt pt. „Poziom zaufania poznaniaków do obcokrajowców i jego uwarunkowania” pod kierownictwem Hanny Mamzer, zrealizowany w roku 2009, którego wyniki zaprezentowano podczas konferencji „Projekt: miasto Poznań. Przegląd projektów badawczych” w marcu 2010 r., oraz antropologiczne badania pt. „Ten Obcy: Stosunek Polaków do cudzoziemców” prowadzone przez Elżbietę M. Goździak.

** Zob. np. antropologiczny projekt pt. „Transnarodowość w kontekście polsko-niemieckim. Niemcy w Poznaniu i Polacy w Berlinie” pod kierownictwem Agnieszki Szczepaniak-Kroll, realizowany w latach 2009-2012.

*** Projekt został zrealizowany w 2010 r. przy współfinansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich (EFI), a jego wyniki opublikowano w raporcie „Od gości do sąsiadów. Integracja cudzoziemców spoza Unii Europejskiej w Poznaniu w edukacji, na rynku pracy i w opiece zdrowotnej” (pod red. Natalii Bloch i Elżbiety M. Goździak).

Jak im się żyje w Poznaniu?

W badaniach zastosowaliśmy technikę wywiadu pogłębionego w połączeniu z - gdy było to możliwe - obserwacją prowadzoną w miejscu nauki, zamieszkania i pracy cudzoziemców. Kompilacja tych dwóch technik - kluczowych w antropologii kulturowej - pozwalała na skonfrontowanie tego, co rozmówcy deklarują, z tym, jak działają. Ponadto, przeprowadziliśmy dyskusje w sześciu grupach fokusowych - trzech z udziałem cudzoziemców oraz trzech złożonych z polskich obywateli studiujących lub pracujących z imigrantami (byli to studenci kierunków filologicznych, pracownicy organizacji pozarządowej angażującej do pracy zagranicznych wolontariuszy oraz lektorzy języka polskiego dla cudzoziemców). Proces integracji jest procesem wielostronnym. Włączenie do badań przedstawicieli społeczeństwa przyjmującego pozwoliło nam uzyskać różne perspektywy patrzenia na interesujące nas zagadnienia. Dodatkowo, przeprowadzono wywiady z przedstawicielami instytucji publicznych, którzy w swojej codziennej pracy stykają się z imigrantami i ich problemami - urzędnikami zajmującymi się bezpośrednio i pośrednio sprawami cudzoziemców w Poznaniu; pracownikami placówek edukacyjnych kształcących cudzoziemskie dzieci i zagranicznych studentów; pracownikami oddziałów opieki zdrowotnej, których pacjentami są obywatele niepolscy, a także działaczami organizacji pozarządowych zajmującymi się zagadnieniami wielokulturowości i tolerancji.

Przedmiotem badań były czynniki wspierające oraz - a jak się okazało, przede wszystkim - bariery w dostępie poznańskich imigrantów pochodzących spoza Unii Europejskiej do trzech sfer kluczowych dla codziennego funkcjonowania w społeczeństwie: edukacji, rynku pracy oraz opieki zdrowotnej. Projekt miał jednak na celu nie tylko rozpoznanie otwartości interesujących nas obszarów na imigrantów, ale również poszukiwanie przyczyn zidentyfikowanych problemów integracyjnych - przede wszystkim o charakterze instytucjonalnym. Pomyślna integracja w wymienionych sferach stanowi punkt wyjścia dla adaptacji w wymiarze społeczno-kulturowym, stąd rozpoczęcie badań od wymiaru instytucjonalnego było dla nas kluczowe. Tym bardziej, że badane obszary zawierają elementy wspólne. Na przykład, zdobycie przez imigranta pracy na podstawie umowy o pracę czy umowy zlecenia gwarantuje mu posiadanie ubezpieczenia zdrowotnego opłacanego przez pracodawcę, a tym samym dostęp do publicznej opieki medycznej. Analogicznie - system edukacji otwarty na dzieci imigrantów umożliwia im naukę języka kraju przyjmującego i zdobycie wykształcenia, co znacznie zwiększa ich szanse na pomyślną integrację na rynku pracy.

Bariery w integracji imigrantów

W wielu przypadkach to, co badani interpretowali jako stawiane na ich drodze przeszkody w dostępie do różnego rodzaju usług, wynikało ze specyfiki państwa postsocjalistycznego, jakim jest Polska, i tak naprawdę dotyczyło również obywateli polskich (zwłaszcza w wypadku opieki zdrowotnej). W rzeczywistości, główną barierą integracyjną zidentyfikowaną w ramach projektu był brak odpowiedniego przepływu informacji. Badani często wskazywali na ograniczenia w dostępie do różnego rodzaju instytucji, podczas gdy istniejące regulacje prawne nie wskazywały na nie. Problemem okazało się zarówno rozproszenie informacji pomiędzy różnymi instytucjami, jak i trudność w dostępie do nich w językach zrozumiałych dla imigrantów. Dotyczy to tak drukowanych informacji, jak i kompetencji językowych osób, które mogłyby tych informacji udzielić. Ma to szczególne znaczenie w wypadku tzw. „odźwiernych”

Integracja imigrantów

czy też osób „pierwszego kontaktu” - na nic zdaje się znajomość języka obcego przez lekarza, jeżeli cudzoziemiec nie jest w stanie umówić się na wizytę w okienku rejestracji, w którym osoby pracujące mówią tylko po polsku. To samo dotyczy portierów w akademikach, w których mieszkają zagraniczni studenci, czy „ochroniarza” w urzędzie obsługującym imigrantów.

W związku z powyższym zaproponowaliśmy utworzenie zintegrowanego z poszczególnymi instytucjami świadczącymi usługi dla imigrantów (urzędami, szkołami, uczelniami, Narodowym Funduszem Zdrowia itd.) punktu informacyjnego dla cudzoziemców, w którym każda zainteresowana osoba mogłaby uzyskać wszystkie potrzebne jej informacje na temat poruszania się w polskiej rzeczywistości prawno-ekonomiczno-społecznej (tzw. one stop shop). Osoby pracujące w takim punkcie powinny posługiwać się nie tylko językiem angielskim, ale i rosyjskim. Ponadto, punkt taki miałby być połączony z portalem internetowym stworzonym w kilku językach i na bieżąco aktualizowanym. Zaproponowaliśmy również powołanie funkcji asystenta imigranta, który - w określonym czasie - towarzyszyłby cudzoziemcowi w załatwianiu spraw bardziej skomplikowanych lub wymagających wsparcia językowego. Praca taka mogłaby być wykonywana na zasadzie wolontariatu.

Integracja imigrantów a system edukacji, rynek pracy i opieka zdrowotna

Mimo iż w Polsce w odniesieniu do integracji imigrantów w sferze edukacji obowiązuje model włączający (dzieci cudzoziemskie chodzą do tych samych szkół i klas, co polscy uczniowie, realizując ten sam program), to ponad połowa wszystkich cudzoziemskich uczniów w stolicy Wielkopolski uczęszcza do dwóch prywatnych - anglo- i dwujęzycznych - szkół. Może się to wiązać z niewielką ogólną liczbą imigrantów w wieku szkolnym w Poznaniu (a ta z kolei wynika prawdopodobnie z braku w stolicy Wielkopolski Czaczenów, a także Wietnamczyków, którzy migrują całymi rodzinami) oraz z dużą liczbą imigrantów uprzywilejowanych, których stać na wysokie czesne we wspomnianych szkołach oraz dla których integracja nie jest priorytetem, gdyż przyjeżdżają na kontrakty okresowe. Czy zatem w Poznaniu możemy mówić o alternatywnym modelu separacyjnym w odniesieniu do sfery edukacji, który stwarza możliwość nieposyłania dzieci cudzoziemskich do publicznych szkół polskich? Teoretycznie nie, gdyż większość uczniów w tzw. szkołach międzynarodowych stanowią Polacy. W praktyce jednak nauka w języku angielskim w dużej mierze uniemożliwia uczniom cudzoziemskim integrację w wymiarze społecznym i kulturowym poza szkołą. Staje się to problemem zwłaszcza wówczas, gdy - planowana początkowo jako krótkookresowa - emigracja przedłuża się.

Analizując sytuację badanych osób na rynku pracy, stwierdziliśmy, że ukończenie studiów w Polsce nie jest gwarancją znalezienia zatrudnienia w zawodzie. Problem ten dotyczy jednak również wielu

obywateli polskich i jest jednym z czynników wypychających emigrantów z Polski, dlatego też nie można na tej podstawie wnioskować o specjalnych utrudnieniach dla cudzoziemców. Okazało się jednak, że imigranci biorący udział w badaniu radzili sobie z tą sytuacją, wykorzystując kompetencje - zwłaszcza językowe - związane z ich krajem pochodzenia. Na przykład, Japonka, psycholożka z wykształcenia, pracowała jako lektorka i wykładowczyni kultury japońskiej. Nigeryjczyk, z zawodu weterynarz, zarabiał jako lektor języka angielskiego. Białorusin, absolwent politologii, stosunków międzynarodowych i wschodoznawstwa, znalazł pracę w telefonicznym centrum obsługi klientów, w dużej części rosyjskojęzycznych.

W zakresie dostępu imigrantów do opieki zdrowotnej ustaliliśmy, że ich wiedza na temat możliwości dobrowolnego opłacenia składek na ubezpieczenie zdrowotne w Narodowym Funduszu Zdrowia była znikoma. Rozwiązaniem byłoby rozpropagowanie informacji o dobrowolnych ubezpieczeniach w instytucjach, z którymi imigranci mają kontakt oraz przygotowanie formularzy przetłumaczonych na inne języki. Jednak nawet ci spośród naszych respondentów, którzy byli objęci ubezpieczeniem zdrowotnym, najczęściej unikali jakichkolwiek kontaktów z polskimi instytucjami świadczącymi usługi zdrowotne, jako główną przeszkodę wskazując bariery komunikacyjne. W rezultacie popularną praktykę stanowiło „samoleczenie” przy pomocy leków dostępnych bez recepty bądź sięganie po domowe receptury. W związku z powyższym zaproponowaliśmy stworzenie listy lekarzy w Poznaniu posługujących się językami obcymi. Lista taka musiałaby zawierać informacje o rodzaju i kosztach świadczonych usług przez poszczególne osoby, a zwłaszcza o tym, czy i w jakim zakresie oferują one usługi refundowane przez NFZ. W wypadku osób ubezpieczonych pojawił się też problem - wskazywany przez imigrantów, jak i lekarzy - braku konsekwentnego stosowania systemu transkrypcji imion i nazwisk cudzoziemców przez polskie instytucje publiczne. Dotyczyło to zwłaszcza obywateli krajów, w których obowiązuje cyrylica. Ukraińcy, przykładowo, transkrybując nazwiska po angielsku, zapisują dźwięk „c” jako „ts” czy „i” jako „y”. Może się więc zdarzyć, iż jedna rodzina będzie funkcjonowała jako: Malecki - mąż, Maletska - żona i Maletsky - syn. W sytuacji gdy wszyscy oni są ubezpieczeni przez jedną osobę (np. męża), pozostali członkowie rodziny nie mają teoretycznie - jako posiadacze innych nazwisk - prawa do świadczeń.

To tylko kilka wniosków z przeprowadzonych badań. Zachęcamy do zapoznania się ze szczegółowymi wynikami oraz rekomendacjami sformułowanymi na ich podstawie zawartymi w książce:

Bloch Natalia, Goździak Elżbieta M. (red.), „Od gości do sąsiadów. Integracja cudzoziemców spoza Unii Europejskiej w Poznaniu w edukacji, na rynku pracy i w opiece zdrowotnej”, Poznań: Centrum Badań Migracyjnych UAM 2010.

Dobre praktyki integracji: Aktywni i kompetentni - imigranci w społeczeństwie obywatelskim (oprac. RS)

Data rozpoczęcia 1 stycznia 2009 r. (projekt zakończył się 31 grudnia 2009 r.)

Obszar Polska

Cele Celem projektu była promocja aktywnego udziału imigrantów w społeczeństwie obywatelskim oraz wzmocnienie ich kompetencji w zakresie prowadzenia dialogu obywatelskiego i międzykulturowego. Ponadto, zamierzeniem organizatorów projektu było stworzenie platformy współpracy pomiędzy imigrantami i ich organizacjami a polskimi instytucjami publicznymi.

Jak działa? W ramach projektu organizowane były seminaria i warsztaty, podczas których imigranci zapoznali się ze skutecznymi metodami reprezentowania interesów grupy i budowania pozytywnego wizerunku migrantów wśród Polaków oraz określili rolę organizacji zrzeszających imigrantów w budowaniu dialogu międzykulturowego w Polsce. Ponadto, organizacjom imigrantów udzielono bezpośredniego wsparcia w postaci m.in. małych grantów na rejestrację działalności, stworzenie strony internetowej, druk ulotek itp.

Rezultaty

- W projekcie wzięło udział kilkanaście stowarzyszeń imigranckich, zarówno zarejestrowanych, jak i niezarejestrowanych. Część z nich uzyskała wsparcie umożliwiające im rejestrację działalności.
- W wyniku projektu została zainicjowana działalność Krajowej Platformy Współpracy - platformy wymiany informacji i konsultacji pomiędzy imigrantami, ich zrzeszeniami a różnymi polskimi instytucjami publicznymi.

Ewaluacja

Projekt cieszył się dużym zainteresowaniem wśród organizacji migranckich, jak i liderów społeczności imigrantów - większym niż przewidywali realizatorzy projektu. Projekt przyczynił się do rozwoju stowarzyszeń imigranckich. Formalna rejestracja kilku organizacji umożliwiła im wnioskowanie o środki unijne i z budżetu państwa. Organizacje nadal współpracują w ramach Krajowej Platformy Współpracy.

Koordynator

Janina Owczarek (IOM): jowczarek@iom.int

www

Informacje o projekcie: <http://www.migrant.info.pl/pl/ktywni/ikompetentniigranci>

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: <http://www.integration.eu>.



European Web Site on Integration



Wydarzenia

Uwaga: szansa na grant!

Ośrodek Badań nad Migracjami UW i *University of Western Sydney* ogłaszają konkurs dla młodych naukowców. Zwycięzca otrzyma grant na badanie losów emigrantów z PRL, afiliację obydwu instytucji oraz opiekę naukową czołowych znawców tematu. Więcej informacji na stronie [Ośrodka Badań nad Migracjami](http://www.obmf.pl).

Pierwsza debata OBMF



Czy w perspektywie 20-30 lat Polskę czeka katastrofa demograficzna? Czy, i w jaki sposób można jej zapobiec? Jaki wpływ na przyszłość demograficzną Polski mają migracje międzynarodowe? Czy polskie społeczeństwo jest przygotowane, by zmierzyć się z demograficznymi wyzwaniami przyszłości? Odpowiedzi na te pytania szukać będą uczestnicy debaty pt. „Przyszłość demograficzna Polski a migracje”, organizowanej przez Fundację Ośrodek Badań nad Migracjami. Dyskusję z udziałem specjalnych gości - dr Agnieszki Chłoń-Domińczak (SGH), prof. Janusza Czapińskiego (UW), prof. Marka Okólskiego (OBMF), dr. Pawła Strzeleckiego (SGH) - poprowadzi Witold Gadomski z „Gazety Wyborczej”. Debata odbędzie się 19 marca 2012 r. o godz. 17 w Warszawie przy ul. Czerniejskiej 8/10. Więcej: <http://www.obmf.pl>.

„Informator Migracyjny” nr 1 już w sieci



Ukazał się pierwszy numer „Informatora Migracyjnego”. Jest on dostępny na stronie [Komitetu Badań nad Migracjami PAN](http://www.komitetuobmf.pl). „Informator Migracyjny” to projekt Ośrodka Badań nad Migracjami UW mający na celu integrację środowiska polskich badaczy migracji poprzez dzielenie się informacjami o m.in. projektach, publikacjach, wydarzeniach, konkursach czy grantach. Zachęcamy do przesyłania tych informacji na adres: informator.migracyjny@gmail.com. Zostaną one opublikowane w następnych numerach „Informatora”.

Seminarium OBM UW

W dniu 20 marca br. o godz. 16 w siedzibie Ośrodka Badań nad Migracjami UW w Warszawie przy ul. Banacha 2b odbędzie się seminarium pt. „Polish Migrants and Schooling: Perceptions of the English Education System and Migration Decisions”. Prelegentem będzie dr Paulina Trevena, zaś koreferentem: Joanna Napierała.

Kultura przyjęcia imigrantów w Europie - jaka jest?

Europa jest kontynentem o dramatycznie zmieniającej się strukturze demograficznej, rosnącym udziale imigrantów w budowaniu ekonomii, ale również społeczeństw. W epoce kontestowanej wielokulturowości i w zderzeniu z kryzysami humanitarnymi (*vide* arabska rewolucja) można zapytać, jaka jest współczesna Europa i Polska w świecie, w którym mobilność ludzi niesie ze sobą nie tylko korzyści, ale również problemy natury prawnej, politycznej i etycznej? Europa staje się domem dla ludzi ze wszystkich zakątków świata - czy my, Europejczycy, jesteśmy na to gotowi? O tym i o innych aspektach mobilności usłyszą Państwo na konferencji „Imigranci w Europie. Kultura przyjęcia”. Odbędzie się ona 1 czerwca 2012 r., w ramach II Kongresu Demograficznego, pod honorowym patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Konferencję organizuje Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Komitet Badań nad Migracjami PAN. [Program konferencji](http://www.komitetuobmf.pl).

Doroczna konferencja IMISCOE

„Mobility as the new paradigmatic perspective in the social sciences?” to temat IX międzynarodowej konferencji Sieci Badawczej IMISCOE, która odbędzie się w dniach 28-29 sierpnia br. w Amsterdamie. Można już zgłaszać propozycje referatów. [Czytaj więcej](http://www.imiscoe.org).

Konferencje w Polsce

Katowice, 20.03.2012 r.: „Kierunek Śląsk - wpływ potencjału społeczno-ekonomicznego migrantów powrotnych na rozwój woj. śląskiego w kontekście przygotowania regionu na przyjęcie powracających”. Organizator: Centrum Doradztwa Strategicznego.

Warszawa, 20.03.2012 r.: „Ile wart człowiek? Imigranci - współczesnymi niewolnikami”. Organizator: Palotyńska Fundacja Misyjna.

Zielona Góra, 21-22.03.2012 r.: „Etniczność - obywatelskość - tożsamość w świecie antycznym. W 1800 rocznicę wydania edyktu

Karakalli”. Organizator: Instytut Historii, Uniwersytet Zielonogórski. Warszawa, 22-23.03.2012 r.: „II Kongres Demograficzny 2012: Polska w Europie - Przyszłość demograficzna”. Organizator: Rządowa Rada Ludnościowa.

Warszawa, 27.03.2012 r.: „Dyskryminacja cudzoziemców w Polsce. Monitoring i diagnoza zjawiska”. Organizator: ISP.

Warszawa, 20-21.04.2012 r.: „Polacy w Niemczech. Przeszłość, terażniejszość, przyszłość”. Organizator: UKSW.

Będlewo k. Poznania, 24-26.05.2012 r.: „Współczesne migracje i ich konsekwencje w perspektywie interdyscyplinarnej: między izolacją a integracją”. Organizator: Komitet Nauk Etnologicznych PAN.

Konferencje za granicą

Amsterdam, 13.03.2012 r.: „International Conference on Social Protection and Migration: Access Denied. Working on a New Paradigm”. Organizatorzy: Faculty of Law, VU University Amsterdam.

Bruksela, 21.03.2012 r.: „Towards a Common European Asylum System: Improving Protection, Solidarity and Harmonisation”. Organizator: *Public Policy Exchange*.

Bielefeld, 12-13.04.2012 r.: „Changing patterns of migration - changing patterns of social inequalities. Borders and boundaries in the Enlarged Europe”. Organizatorzy: ZDES, IW, *Transnational Relations/COMCAD*.

Nowy Jork, 19-21.04.2012r.: 17th Annual ASN World Convention: „The Wages of Nationhood: Conflicts, Compromises, and Costs”. Organizator: *The Association for the Study of Nationalities (ASN)*.

Powstanie „Polityka integracyjna Polski”



Fot. K. Fiałkowska.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej rozpoczęło prace nad nowym dokumentem „Polityka integracyjna Polski”, przygotowywane w ramach grupy roboczej ds. integracji cudzoziemców (międzyresortowy Zespół ds. Migracji). Omawiane będą m.in. takie kwestie, jak mieszkania dla uchodźców, zatrudnienie cudzoziemców, preintegracja, integracja, monitoring integracji itp. [Daty i tematy spotkań](http://www.mpr.gov.pl).

Migracje w kompetencjach MSW

Po podziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na dwa resorty Departament Polityki Migracyjnej (DPM) został ulokowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (MSW). Do zakresu działań DPM dołączono nowe zadanie: (częściowy) nadzór nad wykonywaniem przez Komendanta Głównego Straży Granicznej zadań z zakresu postępowania z udziałem cudzoziemców, dotyczących ich wjazdu i pobytu na oraz wyjazdu z terytorium RP.

Spór o dotacje dla organizacji polonijnych

Od 2012 r. kontrola nad dotacjami dla organizacji polonijnych należy do kompetencji MSZ, a nie jak dotąd tradycyjnie - do Senatu RP. Zmiana ta wywołała protesty organizacji polonijnych, które krytykują sposób rozdzielania pieniędzy przez MSZ. Zmianę negatywnie ocenił również marszałek Senatu RP, Bogdan Borusewicz, który zwrócił uwagę, że w Senacie, w przeciwieństwie do MSZ, „o podziale pieniędzy decyduje nie tylko partia rządząca, ale także opozycja”.

Polonia w USA i Kanadzie broni TV Trwam



Przed konsulatami w Chicago. Fot. D. Olszewski. „Fakty Chicago”.

W dniu 12 lutego br. kilka tysięcy Polaków w Nowym Jorku, Chicago, Los Angeles i Toronto protestowało przeciwko decyzji KRRIT odmawiającej Telewizji Trwam miejsca na platformie cyfrowej. Zdaniem organizatorów demonstracji odmowa ta jest elementem „starannie zaprojektowanej kampanii walki z tradycyjnymi wartościami Polaków, z prawdą i wolnością”. W oświadczeniu dla mediów napisali: „To prawdziwa ironia dziejów, że po 30 latach Polonia amerykańska musi znowu protestować przeciw ewidentnie antynarodowej postawie władzy w Polsce. Zupełnie jak za czasów komunizmu i stanu wojennego”.

[Relacja z protestów w Ameryce. Zdjęcia z demonstracji w Chicago.](http://www.faktychicago.com)

Nowości wydawnicze

Budyta-Budzińska M. (red.), „Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci w Islandii”, Warszawa 2011.

Chrzanowska A., Klaus W., Kosowicz A., „Polityka wyboru i lokalizacji ośrodków dla uchodźców. Analiza i rekomendacje”. Warszawa 2011. <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/polityka-wyboru-i-lokalizacji-osrodkow.pdf>.

Eberhardt P., „Political migrations on Polish territories (1939-1950)”, Warszawa 2011.

Każmierkiewicz P., Pataraja T., „Polityka migracyjna Gruzji: wnioski z polskich doświadczeń”, Warszawa 2011. <http://www.isp.org.pl/publikacje,514,514.html>.

Kindler M., „A Risky Business? Ukrainian Migrant Women in Warsaw's Domestic Work Sector”, Amsterdam 2011. http://www.aup.nl/do.php?a=show_visitor_book&isbn=9789089642868.

Klaus W. (red.), „Ziemia obiecana? Warunki pracy cudzoziemców w Polsce”, Warszawa 2011. <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ziemia-obiecana.pdf>.

Kohlbacher J., Matusz P., „Policies on intergroup relations in the cities of CEE countries”, Warszawa 2012. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1798>.

Małachowski W., „Migracje we współczesnym świecie. Implikacje dla Polski”, Warszawa 2010.

Rafalik N., „Cudzoziemcy ubiegający się o nadanie statusu uchodźcy w Polsce - teoria a rzeczywistość (praktyka)”, Warszawa 2012. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1808>.

Richter O., „Medialny obraz migracji Polaków do krajów Unii Europejskiej po 1 maja 2004 r. na podstawie analizy treści tygodników opinii”, Warszawa 2012. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1779>.

Sosnowska A., „Polacy, Żydzi i Portorykańczycy. Liderzy polskiego Greenpointu o nowojorskich grupach etnicznych”, Warszawa 2012. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1813>.

Włoch R., „Polityka integracji muzułmanów we Francji i Wielkiej Brytanii”, Warszawa 2011.

„Studia Migracyjne” - o integracji imigrantów

„Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny” - zeszyt 2/2011. Temat numeru: Od migracji do integracji - polskie doświadczenia i wymiar porównawczy, pod red. dr Aleksandra Grzymały-Kazłowskiej i dr hab. Sławomira Łodzińskiego. Spis treści:

1. Wstęp: od migracji do integracji - Aleksandra Grzymała-Kazłowska (UW), Sławomir Łodziński (UW)

I. Migracje a integracja (aspekty teoretyczne i metodologiczne)

2. Konceptje, badania i praktyki integracji imigrantów. Doświadczenia polskie w europejskim kontekście - Sławomir Łodziński (UW), Aleksandra Grzymała-Kazłowska (UW)

3. Czy można połączyć ilość z jakością? Możliwości i bariery podejścia ilościowego w badaniach integracji migrantów w Polsce - Agata Górny (UW), Sabina Toruńczyk-Ruiz (UW)

4. Termin „integracja” jako narzędzie legitymizacji. Neoinstytucjonalna analiza uprawomocnienia działań w polu organizacyjnym obsługi i pomocy imigrantom w Polsce - Mikołaj Pawlak (UW)

5. Testy obywatelskie. Narzędzie integracji czy bariera dla naturalizacji? - Marta Szaranowicz-Kusz (UW)

II. Migracje Polaków a integracja

6. Formy migracji a procesy integracji. Współczesna emigracja zarobkowa z województwa podlaskiego - Barbara Cieślińska (UwB)

7. Kim jesteśmy i co przeżyliśmy? Migranci niepełni wobec społeczności pochodzenia - Dariusz Niedźwiedzki (UJ)

8. Bariery na drodze integracji polskich emigrantów poakcesyjnych w Irlandii - Mariusz Dzięglewski (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

9. Narodowa integracja czy europeizacja? Strategie osobiste i zawodowe imigrantów edukacyjnych w państwach Unii Europejskiej - Katarzyna Andrejuk (UW)

10. Od imigracji do integracji po status mniejszości narodowej. Przykład Polaków w Austrii - Dorota Czakon (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

III. Integracja cudzoziemców w Polsce

11. Być dobrym muzułmaninem oznacza być dobrym obywatelem. Stanowisko Ligi Muzułmańskiej w Rzeczypospolitej Polskiej - Marcin Pierzchała (UŁ)

12. „Integracja” po polsku. Strategie adaptacyjne uchodźców czeżeńskich w Polsce - Karolina Łukaszewicz (UJ)

13. Postawy Polaków wobec obcokrajowców - Rafał Wiśniewski (UKSW)

IV. Zróżnicowanie wymiarów i aspektów integracji migrantów

14. Bezpieczeństwo socjalne to za mało. Polska polityka społeczna a zagadnienie integracji społecznej imigrantów - Katarzyna Szymańska-Zybertowicz (UMK w Toruniu)

15. Migranci a społeczność przyjmująca. Uwarunkowania strategii akulturacyjnych a kontakty ze społecznością przyjmującą - Mariola Janeta (US)

16. Nabywanie kompetencji kulturowych a możliwości integracji migrantów - wymiar kulturowy i międzypokoleniowy - Katarzyna Winięcka (UwB)

17. Zakończenie - Aleksandra Grzymała-Kazłowska (UW), Sławomir Łodziński (UW)

O abolicji w „Analizach polityki integracyjnej”

Zachęcamy do lektury ostatniego numeru „Analiz polityki integracyjnej” w całości poświęconego kwestii abolicji dla cudzoziemców: http://www.praktyki-integracji.pl/images/stories/aktualnosci/12_02_10_biuletyn_nr_5.pdf.

Pomoc prawna dla uchodźców słabym ogniwem?



Autorzy publikacji, która jest zwieńczeniem badań prowadzonych w ramach projektu „Prawnicy na rzecz Uchodźców IV”, nie pozostawiają suchej nitki na systemie pomocy prawnej dla uchodźców i osób ubiegających się o objęcie ochroną międzynarodową w Polsce. Nadal brakuje systemowej pomocy prawnej świadczonej migrantom, mogą oni liczyć jedynie na pomoc wyspecjalizowanych w tym zakresie organizacji pozarządowych. Tymczasem, do wprowadzenia systemu bezpłatnej pomocy prawnej zobowiązuje Polskę chociażby art. 15 Dyrektywy Rady 2005/85/WE w sprawie ustanowienia minimalnych norm dotyczących procedur nadawania i cofania statusu uchodźcy w państwach członkowskich.

Publikacja zawiera zbiór tekstów opisujących m.in. problemy dotyczące funkcjonowania systemu poradnictwa prawnego dla uchodźców w Polsce oraz doświadczenia Wielkiej Brytanii i Hiszpanii w tej sferze. AM

Frelak J., Klaus W. (red.), „Słabe ogniwa. Wyzwania dla funkcjonowania systemu ochrony uchodźców w Polsce”, Warszawa 2011. <http://www.isp.org.pl/publikacje,1,503.html>.

„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich



Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Marek Okólski, Antoni Rajkiewicz, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Zespół Redakcyjny: Kamila Fiałkowska, Justyna Kopczyńska, Agnieszka Makulec, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Sabina Toruńczyk-Ruiz
Współpraca: Marta Anacka, Zuzanna Brunarska, Izabela Grabowska-Lusińska, Wojciech Mańkowski, Karolina Misiewicz, Monika Szulecka, Natalia Ubykion